

Niech nikt nie liczy na cud – str. 4
Ostatni prezent milicji – str. 5

Suwalskie kamienice – str. 6
Piszą o nas – str. 8

TYGODNIK SUWAŃSKI

Nr 36/100 Rok III 16 września 1992 Cena 2000 zł

Z ARCHIWUM - CZYLI O CZYM PISAŁ "TS"

Nr 1 z 11 października 1990 r.:

"Trudne miasto" – wywiad z prezydentem Suwałk Zdzisławem Chmielewskim: "(...) Błędy urbanistyczne popełnione przy budowie (Suwałk – przyp.

tyc. Mieściłyby się tu zarówno budynki mieszkalne jak i handlowe oraz usługowe..."

Nr 2 z 18 października 1990 r.:

"Na najwyższych obrotach" – rozmowa z Jerzym Lasotą Prze-

TYGODNIK SUWAŃSKI

Nr 1 Suwałki 11 października 1990 Rok I

Cena 400 zł.

Ostatni prezent milicji

Z komendy przy Kościuszki 72 milicyjcy wyprowadzili się na początku roku. Razem ze wszystkimi zainstalowanymi w całym mieście, kontaktami, oprawkami oświetleniowymi. W ścianach pozostały tylko puste miejsca po takich tajemniczych azalach, a z różnych miejsc sterczały kable, powyrwane w taki sposób, aby nikt z nich nigdy nie mógł skorzystać. Na jednym zaś z korytarzy rozkopano nową podłogę, by wydrzeć wiązkę przewodów służących wcześniej sekcji radiowej Służby Bezpieczeństwa.

W lutym nastąpiło przekazanie budynku na rzecz "Skarbu Państwa". Pierwotny temat musielibyśmy odłożyć o parę dni – wspomina pani Waraksa z Wydziału Lokalnego Urzędu Miasta – bo nie dość, że obiekt był w strasznym stanie technicznym, to w dodatku jego dotychczasowi lokatorzy nie raczyli po sobie posprzątać. W dniu przekazania spisano protokół. Jeden z jego punktów głosił iż "wszelkie świadczenia, obowiązki i korzyści z tytułu przejętej nieruchomości przechodzą na stronę przejmującą". Dokładnego opisu stanu, w jakim znajdowały się pomieszczenia po byłej komendzie, nikt więc nie sporządził. Oczwiane władze miasta przejęły zrujnowany obiekt bez zmuszenia oka.

...Dorównano konowi w żeby się nie zgładzi – tłumaczy to dziwne postępowanie w Urzędzie Miasta. Kiedyś mogło się wydawać, że komunizm będzie wieczne. I miłcia będzie wieczne. I komenda i Kościuszki też. Choć przy Nowotki budowano poleżne gmachy, mało kto wierzył, że miłcia „da budynki w centrum miasta. I gdyby nie zmiany polityczne, pewnie by nie oddała. Szybko jedni odzyskali się, iż zgropowanie się porządkowych w jednym miejscu jest nieporozumieniem, bo zanim z dostatek pomocy dojdą do centrum, nie zapią ani jednego ziołdzia, nie wykryją żadnego przestępstwa. Dla zorganizowanej już policji trzeba więc było znaleźć nowe locum (budynki po WKU). Stare do niczego się bowiem nie nadawało.

Generalnego remontu gmach przy ulicy Kościuszki wymagał przynajmniej kilka lat temu. Zaraz na początku stanu wojennego w jednym z pomieszczeń na pierwszym piętrze urządzono magazyn broń zdanej przez obywateli na mocy ówczesnych rozporządzeń. **Broni tej zebrano się sporo – było, się zawwalił się asfalt.** Na szczęście w pokoju na dole nikogo wówczas nie było. Dzurę szybko zamurowano, stropu podparto i znów wszystko jakoś trzymało się kupy. W 1987 władze miłcjoie przeprowadziły ekspertyzę techniczną budynku, dopuszczając do wanunkowego użytkowania niepełny przez dwa lata. Na remont generalny nie starczyło ani chęci ani pieniędzy, które pochłaniała budowa przy ulicy Nowotki. Stan komendy stawiał się z roku na rok coraz gorszy. I w końcu budynek trafił się miłciu. Grzyby na ścianach, walące się stropy. Wszystko do rozbioru i kapitalnego remontu. Przy zachowaniu rzecz jasna rygorów wynikających z faktu, że jest to obiekt zabytkowy, co koszty remontu niesamowicie podnosi.

(zob. dalej na str. 2)

Wałęsa w Suwałkach?

Miesiąc temu, 16 września zwycięzców niektórych konkurencji oraz najmłodszych i młodzieżowców i Sportowych Ignacy Solidarności pucharami obdarowywał senator Andrzej Wałęsa, poseł Jerzy Plekiewicz oraz przewodniczący KNP Bronisław Geremek (ten pośrodku, gdyż skurzył przebieżył za granicą).

Druga część, organizowanych przez ZR Po-

języcze grzybak odbędzie się 13 października. W jej ramach rozegrane zostaną Biegi Przejajowe o Puchar Lecha Wałęsy. Czy przewodniczący NSZZ "S", kandydat na prezydenta RP przybędzie do Suwałk? Przekonamy się w sobotę o godz. 11.00 na stadionie Szkoły Podstawowej nr 5, przy ul. Klonowej.

/wd/

Od dziś co tydzień będziecie Państwo mieli okazję czytać "Tygodnik Suwałki" – pismo wydawane wspólnie przez **Wojewódzki Dom Kultury** oraz **Przedsiębiorstwo Miasto Suwałki**, nie będące niczym organem, a jeśli już mielibyśmy się jakoś określić – prezentujące poglądy kręgów zbliżonych do władz miasta. Zawartość pierwszego numeru, jak również jego układ są pewną propozycją kierowaną do wszystkich Suwałczan. To Wy, Szanowni Czytelnicy, zdecydujecie o ostatecznym kształcie "Tygodnika Suwałskiego". Liczymy na Wasze opinie, a także współpracę z redakcją zarówno, jeśli chodzi o tematykę pisma, jak i gotowe teksty dziennikarskie. Jesteśmy w stanie podjąć każdy ważny i interesujący temat. Marzy nam się, by "Tygodnik" stał się piśmie całego miasta, odzwierciedlającym to, czym naprawdę Suwałki żyją, a jednocześnie przybliżającym władze samorządową lokalnej społeczności oraz korygującym niejako oddanie działalności władzy. Jeżeli wszyscy będziemy zainteresowani tym, by Suwałki miały w końcu swoją prawdziwą prasę, być może wkrótce wyłonią się możliwości zwiększenia objętości naszego "Tygodnika". Piszcie i telefonujcie do nas listami i adres w stopole, odzwierciedlając redakcję. Między się ona na parterze biurowym w miejscach do tego nie wyznaczonych. Bardzo w którymś momencie znajdowało się kino "Kultura" i klub "Suwałczyzna".

Redakcja

Na pomoc!

Kilka, VII ul. Sejm Rady Miejskiej poświęcona była przede wszystkim sprawom bezpieczeństwa i porządku publicznego w mieście. Czy niesamowity wzrost przestępczości w Suwałkach zostanie zahamowany? Czy w mieście powstanie Gwardia Obywatelska? Czy o tym każdy będzie mógł przeczytać w drugim numerze "TS".

Z ulic na targowice

Dobrze to, czy źle, opinie jest równo podzielone. Problem chleba ulicznego w Suwałkach przestaje istnieć. Obwoźno – obnośna sprzedaż zniknęła z chodników i skwerów po likwidacji z początkiem września bazaru koło Słodoły przy Noniewiczce oraz po ustaleniu niekorzystnie wyższej opłaty za handel w miejscach do tego nie wyznaczonych. Bardzo rzadko, jak dotąd, spotyka się chętelnych do nieznaczania 100, 200 lub 300 tys. zł za

HONOROWY OBYWATEL SUWAŁK



Profesora doktora Edwarda Szczepanika witają przed suwalskim ratuszem przewodnicząca Rady Miejskiej Danuta Iwaszko i wiceprezydent Piotr Hołdyński. Szczegóły z wizyty na str. 2.

PO POŁOWIE KADENCJI

Setny numer "Tygodnika Suwałskiego" to wspaniała okazja do refleksji i podsumowania. A jest o czym mówić. Minęła połowa kadencji Rady Miejskiej – bez większego zainteresowania. Byłem pierwszym jej przewodniczącym i podsumowanie tego okresu uważam za swój obowiązek wobec wyborców.

Kandydując na radnego, byłem świadomy ogromu trudności stojących przed miastem i nie obiecywałem rewolucyjnego doprowadzenia go do dobrobytu. Liczyłem się z kłopotami i niezadowolaniem wielu ludzi, a nawet z nies-

łusznymi zarzutami z ich strony. Przecież powszechna jest świadomość, iż każdemu złu, każdemu brakowi czy utrudnieniom winni są ci co rządzą. Okazało się, że ze strony wyborców pretensji było niewiele i były one mało istotne, w przeciwieństwie do pretensji kolegów – radnych.

Rada w ramach ustalonych kompetencji uzyskała wyłączność na załatwienie problemu psów w mieście i niektórych opłat. Znalazły się całe tomy przepisów i zarządzeń, bardzo skutecznie blokują-

dokończenie na str. 7

WIELKA SZANSA

na przełom

w suwalskim handlu zagranicznym

Rozmowa z prezydentem Suwalskiej Izby "EXPOIMPO" Polska-Wschód na str. 16.

red.) są oczywiste. Osiedla mieszkaniowe i zakłady pracy lokalizowano na obrzeżach, co stwarza poważne problemy komunikacyjne. Moim zdaniem, nadszedł czas, by miasto zaczęło rozwijać się niejako do środka. Te walące się chatki na tyłach ulicy Kościuszki i między Kościuszki i Noniewiczca (...) – to teren na inwes-

wodniczącym Rady Miejskiej:

"(...) – Podobno nigdy nie denerwował się Pan na sesjach Rady?"

– Bywały momenty, że z trudem opanowywałem się.

– Z czym, ma Pan największe

dokończenie na str. 7

CHLEBEM I SOLĄ

powitała w dniu 12 IX 1992 r. p. Danuta Iwaszko – przewodnicząca Rady Miejskiej w Suwałkach profesora doktora Edwarda Szczepnika – ostatniego Premiera Rządu Polskiego na Emigracji w Londynie.

Pani przewodniczącej towarzyszyli wiceprezydenci Barbara Klimiuk i Piotr Hołdyński. Na powitanie przybyli koleżanki i koledzy z suwalskich lat szkolnych Premiera, m.in. Andrzej Miłoś, Michał Wnukowski z USA, Stefan Buczyński z Warszawy. W uroczystości powitania uczestniczyli także mieszkańcy Suwałk pamiętający Profesora z lat szkolnych, jak np. p. Janina Kraśko. Jako oficerowi Wojska Polskiego towarzyszyła mu też orkiestra wojskowa z Giżycka. Resztę sobotniego popołudnia dostojny gość spędził w gronie rodzinnym.

Dzień 13 września rozpoczął pan Profesor od mszy św. w ko-

ściele Najświętszego Serca Pana Jezusa (d. gimnazjalny). W tejszej świątyni przed laty rozpoczynał każdy swój dzień przed udaniem się do szkoły.

W kościele serdecznie powitał go ks. proboszcz Jerzy Zawadzki. Tego dnia msza św. sprawowana była w intencji Ojczyzny.

Po mszy św. Profesor odwiedził groby rodziców na miejscowym cmentarzu, a także groby kolegów i nauczycieli gimnazjum.

Niezwykle wzruszający charakter miała uroczystość wręczenia mu tytułu Honorowego Obywatela Miasta Suwałk. Odbędzie się ona w dniu 14 września br. w siedzibie Liceum Ogólnokształcącego nr 1, które kontynuuje tradycje Gimnazjum Męskiego im. K. Brzostowskiego.

Szczegóły z tej uroczystości zamieścimy w następnym numerze "TS".

(r1)

WOJSKO ZAPRASZA

Muzeum Historii i Tradycji Żołnierzy Suwalszczyzny przy Jednostce Wojskowej 31-79 w Suwałkach zaprasza wszystkich mieszkańców naszego miasta 19 września o godz. 10.00 do konka-

tedry św. Aleksandra, gdzie odbędą się uroczystości poświęcenia sukni Matki Boskiej Krechowickiej i muzealnych kopii sztandarów jednostek przedwrześniowych.

KRONIKA POLICYJNA

W ostatnim tygodniu (7 - 13 września br.) na terenie województwa suwalskiego zanotowano:

- 32 włamania i kradzieże; straty - ok. 560 mln złotych,
- 11 wypadków drogowych, w których obrażenia odniosło 14 osób,
- 6 rozbojów,
- 3 samobójstwa,
- 2 utonięcia.

Kradzieże i włamania

9 września z nie strzeżonego parkingu przy ul. 1 Maja nieznanymi sprawcami skradli ładę samarę. Właściciel wycenił ją na ok. 80 milionów złotych.

**

Tego samego dnia dokonano włamania do prywatnej hurtowni na osiedlu Korczaka. Skradziono różnorodny sprzęt radiofoniczny wartości ok. 55 milionów złotych.

**
10 września policjanci zatrzymali na gorącym uczynku trzech sprawców (dwoje z Suwałk i jeden z Olecka) włamania do baru "Jarosz".

**
12 września na parkingu przy ul. Świerkowej po wybiciu szyby w drzwiach poloneza skradziono CB-radio i radioodtwarzacz o wartości 6 milionów złotych.

**
Tego samego dnia dokonano włamania do mieszkania przy ul. Daszyńskiego. Łupem włamywaczy padły dwie kurtki skórzane, biżuteria, radioodtwarzacz. Ogólna suma strat - 15 milionów złotych.

**
Tego samego dnia policjanci z Komendy Rejonowej odnieśli dwa sukcesy. Na gorącym uczynku schwyta-

Z SUWAŁSKIEGO OBSERWATORIUM

JUBILEUSZOWE REFLEKSJE

Setny numer "TS" skłania do refleksji na temat tego, co się pisze na łamach tygodnika. Nie będę ukrywał, że mam często sporo wątpliwości na temat swoich felietonów ukazujących się pod nagłówkiem "Z SUWAŁSKIEGO OBSERWATORIUM". Ilu jest Czytelników, którzy starają się czytać takie teksty w pewnym skupieniu popartym refleksją? Jaki jest odbiór tych moich amatorskich przemyśleń? Nie jest tajemnicą, że suwalczanie nie są zbyt aktywni w wyrażaniu swych opinii, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Inna rzecz, że takie reagowanie nie dotyczy jedynie mnie oraz spraw związanych z prasą. Apatycznie reagujemy na wiele poważniejszych spraw - z wyjątkiem konkretnych osobistych zaczepiek.

Coraz częściej - w różnych czasopiśmie - zamieszcza się materiały "pod publikę". Pisząc teksty do "HYDE PARKU" mam często mieszane uczucia. Staram się, aby ta ostatnia strona "TS" - mimo pewnej uszczypliwości - nie przekraczała granic przyzwoitości. Aby nie stała się platformą nieodpowiedzialnego wyżywiania się na opatrzonych osobach lub instytucjach. Trudno mi ocenić, na ile się to udaje. Oczywiście nie jest łatwo pogodzić charakter tej strony z należytą powagą i wzorco-

wym szacunkiem. Inna sprawa, że pewne tematy można, a czasami trzeba, wykpić. Właśnie poważne polemizowanie z nimi mogłoby ośmieszać autora tekstu. Wbrew pozorom pisanie krótkich uszczypliwych lub satyrycznych tekstów nie jest sprawą najłatwiejszą. Zwłaszcza że poczucie humoru jest sprawą dość indywidualną, a bywa, iż wiele osób go nie ma i bierze poważnie teksty, które zupełnie na to nie zasługują.

Cenzury redaktora naczelnego Z. Gałaszewskiego nigdy w "TS" nie odczułem. Jedynie sam pewne teksty - zwłaszcza do "HYDE PARKU" - wycofuję i umieszczam w zbiorze komputerowym pod nazwą "Kosz". Nie wykluczone, że kiedyś go opublikuję. Nie tylko moje teksty szlifuje stylistycznie, gramatycznie i ortograficznie sekretarz redakcji p. A. Gagacka. Robi to właściwie, cierpliwie i bez wymówek. Żmudne poprawki na dyskiecie komputera nanosi p. E. Taraszkiewicz.

Kończąc pozdrawiam swoich Czytelników (być może są nimi jedynie pp. A. Gagacka i Z. Gałaszewski z racji obowiązku zawodowego) i przepraszam tych, których ewentualnie kiedyś dotknąłem, gdy na to nie zasługiwali.

Jerzy Broc

no trzech sprawców kradzieży motoroweru (18, 19 i 20 lat) oraz zatrzymano 22-letniego mieszkańca Suwałk Lecha D., który usiłował dokonać włamania do kiosku przy ul. Nowomiejskiej.

Rozboje

Ok. godziny 12.30 10 września w Szkole Podstawowej nr 5 dwaj nietrzeźwi uczniowie VIII klasy zażądali 500 złotych od swego młodszego kolegi. Kiedy spotkali się z odmową, dotkliwie go pobili. Interweniowała policja. Sprawa znajdzie swój epilog w sądzie.

**

13 września ok. 22.00 w pobliżu kawiarni "Róża Wiatrów" dwóch młodych sprawców (18 i 23 lata) pobiło ucznia VIII klasy szkoły podstawowej, zabierając mu 60 tys. złotych.

Wypadek na przejeździe

8 września o 18.45 na nie strzeżonym przejeździe kolejowym przy ul. Utrata pociąg relacji Suwałki - Olecko uderzył w motocykl jadący od strony Sobolewa. Kierujący motocyklem i jego pasażer ponieśli śmierć na miejscu.

Koleżance
Annie Reczko
wyraży szczerego współczucia z powodu śmierci
ojca
składają koleżanki i koledzy
z Wojewódzkiego Domu Kultury w Suwałkach.

TYGODNIK SUWAŁSKI Wydawca: Rada Miejska, Suwałki, ul. Mickiewicza 1, tel. 40-22 i 76-67 wew. 39 i 59. Redagują: Anatolia Gagacka (sekretarz redakcji), Zygmunt Gałaszewski (redaktor naczelny), Tomasz Kubaszewski, Ryszard Łapiński, Halina Wilk oraz stali współpracownicy - Elżbieta Bieryło, Jerzy Broc, Tadeusz Charmuszko, Zygmunt Filipowicz, Ewa Gawęcka, Grzegorz Kłoczko, Ewa Stapor. Opracowanie graficzne i komputerowe: "ABZ" s.c., Suwałki, ul. Noniewicza 71, tel. 42-12 w. 33. Druk: Drukarnia WDK, Suwałki, ul. Pułaskiego 12. Nr indeksu 379948. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów oraz dokonywania zmian tytułów. Tekstów nie zamówionych nie zwraca się. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

CZYTELNICZY PYTAJĄ - PREZYDENT ODPOWIADA

Puski w kasie

- Czy to prawda, że stan miejskiej kasy jest krytyczny?

Prezydent L. Poźniak:

- Był krytyczny. Mieliśmy trzy takie dni, gdy rzeczywiście kasa była pusta. Myśleliśmy, że zostaniemy zmuszeni do sięgnięcia do głębokich rezerw (bo takowe są), ale na szczęście sytuacja szybko wróciła do normy. Nie byłoby żadnych problemów, gdyby do miasta wpłynęły pieniądze ze sprzedaży kamienicy na rogu ul. Kościuszki i pl. Piłsudskiego. Niestety, w pierwszym terminie przetarg w ogóle nie doszedł do skutku, całą procedurę trzeba więc raz jeszcze powtórzyć.

- Jak rozumiem, takie "trzy

dni" mogą któregoś dnia znowu nadejść?

- Nie, myślę, że powtórki nie będzie. Biorąc pod uwagę te wszystkie wpływy, których w najbliższym czasie się spodziewamy, mogę zapewnić mieszkańców Suwałk, iż niewypłacalność ich miastu nie grozi.

"Babski rynek" do likwidacji?

- Wkrótce straci ważność umowa między miastem a firmą "Dempol" dotycząca dzierżawy targowicy przy ul. 1 Maja, tzw. babskiego rynku. Czy targowica zostanie w tym miejscu utrzymana, czy też może są jakieś inne plany?

Prezydent L. Poźniak:

- Jest jeden zasadniczy powód,

który decyduje o tym, że "babski rynek" powinien jeszcze przez pewien czas funkcjonować. Chodzi o to, iż na bazarze znajdującym się na rogu ulic Sejneńskiej i 1 Maja wciąż nie można sprzedawać mięsa. Nie uporano się tam jeszcze z przygotowaniem stoisk. Do momentu, gdy to nie nastąpi, "babski rynek" będzie funkcjonował tak, jak dotychczas. Potem zaś zostanie najprawdopodobniej zamknięty.

Mało chętnych na atrakcyjny teren

- Miasto próbuje sprzedać kawałek ziemi niedaleko ul. Pułaskiego, a więc w miejscu, gdzie przebiegał ruch z i do przeje-

ścia granicznego w Budzisku, lecz jakoś nie ma zbyt wielu oferentów.

Prezydent L. Poźniak:

- Jest to rzeczywiście atrakcyjnie położony teren, ok. 3,5 ha. Daliśmy ogłoszenie do prasy centralnej, ale ku naszemu zdziwieniu nikt się nie zgłosił. A na tych gruntach można zlokalizować niemal wszystko: od bazy noclegowej do stacji paliwowej. Pierwsza oferta wpłynęła niedawno. Wciąż czekamy na następne.

Garaze na os. Konopnickiej

- Czy znane są już jakieś szczegóły dotyczące planów budowy wielopoziomowych garaży na tyłach ulic Dwernickiego i Noniewiczza?

Prezydent L. Poźniak:

- Zgłosiły się do tej pory cztery firmy skłonne inwestycję zrealizować. Wkrótce zapadną decyzje, komu zlecimy wykonanie prac oraz na jakich warunkach.

(opr. tk)

Pierwsze po wakacjach zebranie Komisji Spraw Społecznych Rady Miejskiej rozpoczęło się od bardzo przyjemnego momentu. Radni wraz z przewodniczącą Rady Miejskiej p. Danutą Iwaszko i prezydentem Leszkiem Poźniakiem spotkali się z mistrzami świata juniorów w modelarstwie: Pawłem Czygierem, Mieczysławem Bielańskim i Sławomirem Truchanem oraz ich opiekunami i współtwórcami sukcesu - p. Ewą Ryterską-Turowską, dyrek-

cją sponsora, który zechciałby wspierać ich finansowo. W zamian rewanżowaliby się reklamą podczas zawodów krajowych i zagranicznych. Władze miejskie zapewniły, że sport modelarski otoczony zostanie opieką. Nie powinno już być przypadków rezygnacji z udziału w zawodach z powodu braku pieniędzy na dojazd. Radny Jerzy Lasota zauważył przy tym, że na całym świecie taki sukces przyniosłby korzyści finansowe, zaś u nas stwa-

Cykl kształcenia trwa 3 lata. Czy starczy funduszy, aby dokończyć tę edukację?

Z inicjatywy Suwalskiego Towarzystwa Muzycznego co roku melomani mogą uczestniczyć w Suwalskim Lecie Muzycznym - koncertach z udziałem wybitnych muzyków polskich i zagranicznych. Jak dotąd wydarzeniem muzycznym tego roku było "Requiem" A. Mozarta w wykonaniu Filharmonii Białostockiej w kościele św. Aleksandra w

Również w trudnej sytuacji (choć nie tak dramatycznej) są szachiści suwalskiej Hańczy - brązowi medaliści ubiegłorocznych Mistrzostw Polski. Kłopoty finansowe sprawiły, że nie zegrali oni wymaganej ilości spotkań przed turniejem mistrzowskim, który odbędzie się w tym roku w Rewalu w woj. szczecińskim. Nie będzie więc łatwo obronić trzecie miejsce w kraju.

Kłopoty lekkoatletów wynikają przede wszystkim z zaniechania prowadzenia w szkołach sportowych zajęć pozalekcyjnych. Podczas posiedzenia komisji zaproponowano, aby kluby Hańczy i Pojezierze połączyły swoje sekcje lekkoatletyczne. Co prawda uprawia się w nich różne konkurencje, ale powinno to przynieść pewne oszczędności. Ponadto mielibyśmy w Suwałkach jeden silny klub "królowej sportu". Dyrekcja stadionu lekkoatletycznego chciała wiedzieć, jaki będzie status obiektu od przyszłego roku. Zbyt dużo zainwestowano w niego pieniędzy, by teraz zniszczyć to wskutek pochopnych decyzji.

Zakończono na tymże stadionie budowę kortu tenisowego. Podłoże wykonane jest z mączki ceglanej. Trzeba jednak ok. 2 - 3 tygodni, zanim będzie można na nim grać, podłoże musi bowiem

Z prac Komisji Spraw Społecznych ...

KULTURA I SPORT W SUWAŁKACH PO I PÓŁROCZU

torką Młodzieżowego Domu Kultury, trenerem Stanisławem Skibickim, Lechem Nowikowskim - prezesem Klubu Modelarskiego, i Wiesławem Balonisem - dyrektorem Aeroklubu Suwalskiego.

Młodzi mistrzowie otrzymali listy gratulacyjne od pani przewodniczącej RM i prezydenta. Zaprezentowali zdobyte puchary i medale, a także jeden ze swych zwycięskich modeli (wartość takiego szybowca wynosi ok. 5 mln zł).

Podczas konsumpcji lodów, ciastek i innych słodkości rozmawiano o blaskach i cieniach sportu modelarskiego w Suwałkach. Jego historię przedstawił p. Lech Nowikowski. Cienie - to przede wszystkim chroniczny brak pieniędzy i niedocenywanie modelarstwa. Modelarze od dawna poszu-

rza ciągle kłopoty.

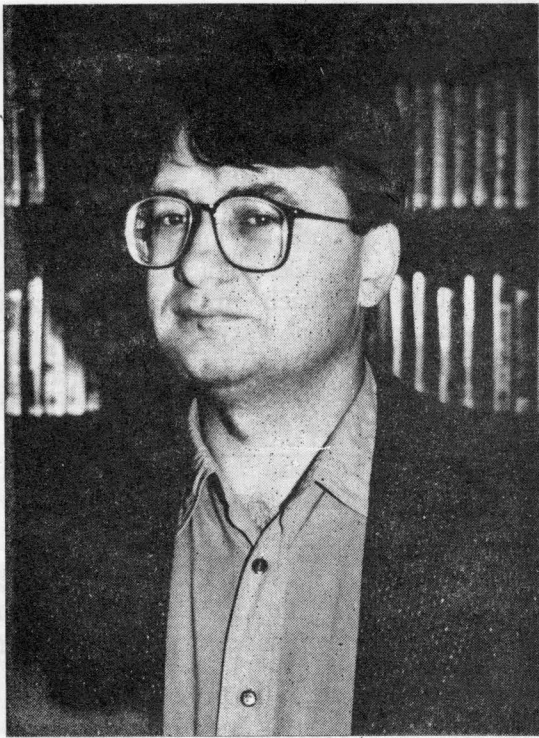
Robocza część posiedzenia komisji poświęcona była przygotowaniu opinii o działalności placówek kulturalnych i sportowych w I półroczu br. Temat ten omawiany będzie podczas najbliższej sesji RM w końcu września. W pracy komisji uczestniczyli przedstawiciele Biura Wystaw Artystycznych, Wojewódzkiego Domu Kultury i Suwalskiego Towarzystwa Muzycznego oraz klubów: Suwalskiego Klubu Badmintona (do niedawna Polambadu), Hańczy, Pojezierza, LZS-u, a także dyrekcje OSiR i Stadionu Lekkoatletycznego.

Dzięki pomocy finansowej z budżetu miasta młodzież wszystkich suwalskich szkół została objęta programem edukacji teatralnej. Szkolenie prowadzi WDK.

Suwałkach. STM szykuje jesienią mieszkańcom miasta kolejną niespodziankę.

Bardzo ciężka jest sytuacja klubów sportowych. W najgorszej znalazł się Suwalski Klub Badmintona (do niedawna Polambad). Spółka "Polambad", która w założeniu miała utrzymywać badmintonistów i w tym celu została powołana - zbankrutowała. Czy jest to bankructwo rzeczywiste, czy tylko w świetle dzisiejszego prawa bankowego? Na to pytanie nie umieją odpowiedzieć ani radni, ani sami sportowcy. Badmintoniści zostali "na lodzie" tuż przed inauguracją rozgrywek I ligi. Na utrzymanie sekcji badmintona przy uchwalaniu budżetu miasta na początku tego roku nie przewidziano żadnej kwoty.

dokończenie na str. 5



zajem, wysłuchiwanie. My – radni tej kadencji dopiero wydeptujemy ścieżki, po których sprawnie będą poruszali się pewnie dopiero nasi następcy, a może dopiero – następcy następców. Fakt, że to wydeptywanie ścieżek idzie nam bardzo opornie. Prowadząc po raz pierwszy posiedzenie komisji gospodarczej starałem się ucinać w zarodku wszelkie próby tematycznych "odskoków". Jeżeli pozwala się na nie, dyskusja nad daną kwestią zajmuje nie godzinę, lecz trzy i zwykle nie kończy się żadną konkluzją. Widziałem, że wielu kolegom niezbyt przypadł do gustu mój sposób prowadzenia posiedzenia. Chyba nie wszyscy zdają sobie sprawę, że zarówno w rządzie, jak i na komisjach tracimy mnóstwo czasu. Koncentrujemy się na sprawach drugorzędnych, w najlepszym wypadku udaje się nam pozatławić problemy bieżące. Na poważną debatę o przyszłości miasta nikomu już nie starcza ani chęci, ani czasu.

– Pomysł, by jedną z sesji poświęcić wyłącznie trendom rozwojowym Suwałk pojawił się już parokrotnie. Ale na pomyśle się

– No właśnie. Wróćmy do naszego "tu i teraz". Czy dostrzega pan jakieś szanse, żeby to miasto zaczęło lepiej funkcjonować, czyli zarabiać więcej pieniędzy, które byłyby przeznaczane na potrzeby nas wszystkich. Przyzna pan chyba, że nie ma żadnej koncepcji zwiększenia budżetu Suwałk po stronie "wpływu". Jeśli brakuje środków, nikt nie zastanawia się, jak je pozyskać, lecz komu by tu zabrać.

– Jeżeli szczegółowo przeanalizujemy tegoroczny budżet po stronie wpływów, okaże się, że już niewiele jest tu do zrobienia. Mias to będzie dysponowało większą ilością środków dopiero wówczas, gdy wyższe dochody zaczną osiągać jego mieszkańcy. A Rada Miejska koniunktury gospodarczej nie poprawi. Nie wybudujemy fabryki, nie stworzymy iluś dodatkowych miejsc pracy. Moim zdaniem, miasto w ogóle w żadne biznesy nie powinno wchodzić. Jedyne, co możemy zrobić, to stwarzać warunki do ściągnięcia tu znaczącego kapitału. Bo takowego u nas nie ma. Suwałscy potentaci tkwią po uszy w długach, a w najlepszej kondycji są firmy małe, które nie brały bankowych kredytów.

– O "stwarzaniu warunków" mówi się już od dłuższego czasu. A jednak miasto nie skorzystało do tej pory z żadnej z, przyznajmy to, nielicznych ofert, mimo że niektóre były dosyć interesujące.

– Szczerze mówiąc, nie wiem, dlaczego nie doszło do sfinalizowania np. projektu budowy wytwórni wódek i brandy. Oczywiście, że przy takim podejściu żadnego kapitału tu nie ściągniemy. Mam kolegę, który jest przedstawicielem biznesu amerykańskiego w Polsce. Dysponuje potężną bazą danych firm amerykańskich, które chciałyby w naszym kraju coś nabyć, coś produkować. Spróbuję jakieś kontakty nawiązać. Oczywiście trzeba tu być bardzo ostrożnym i nie dać się oszukać. Amerykanie najchętniej produkowałiby u nas reaktory atomowe, albo jakieś substancje chemiczne, albo urządzili wysypisko śmieci. Z tych wszystkich propozycji należy wybrać najlepsze. Pamiętajmy jednak, że i tak najlepiej będzie zależało od przedsiębiorczości mieszkańców naszego miasta. Rada nie wydrukuję przecież listy pomysłów do wzięcia. Żeby przedsiębiorczość suwałczan wyszła poza handel, to już byłoby dobrze. Tymczasem mówi się, że my tu będziemy robili wielkie interesy ze Wschodem. I okazuje się, że te interesy rzeczywiście są robione, ale nie przez nas, ale mieszkańców Warszawy czy Poznania. Nam zostaje wdychanie spalin, jakie wypuszczają mknące przez Suwałki TIR-y. Mieszkańcy tego miasta nie są zwolnieni od myślenia. Rada Miejska i komisja gospodarcza powinny jedynie mądrze dysponować wszystkimi pomysłami, które do nas spłyną. A i tak metropolii z Suwałk nie zrobimy. Nie ludźmy się, że nastąpi jakiś cud po otwarciu przejścia w Budzisku, czy w związku z licznym napływem turystów. Owszem, w turystykę opłaca się inwestować, ale pierwsze tego efekty odczujemy dopiero za 20–30 lat. Suwałki ponoszą w tej chwili konsekwencje tego, że przez wiele lat były miastem i regionem niedoinwestowanym. Mamy spory dystans do odrobienia. Oczywiście można by pójść na skróty i wydobywać rudę w Szurpiłach. Kto wie, czy taka decyzja prędzej czy później nie będzie musiała zapaść. Ja w każdym bądź razie do tego ręki nie przyłożę.

NIECH NIKT NIE LICZY NA CUD

Z Adamem WIGIŃSKIM – przewodniczącym komisji gospodarczej Rady Miejskiej rozmawia Tomasz Kubaszewski.

– Niedawno odbyło się pierwsze posiedzenie komisji gospodarczej, któremu pan przewodniczył. Czy dla mieszkańców Suwałk coś z tego wynika, bądź wyniknie? Komisja gospodarcza – inicjatywy gospodarcze – warunki dla rozwoju przedsiębiorczości – można by stworzyć taki łańcuch skojarzeniowy...

– Nie ma się co łudzić, że objęcie przeze mnie funkcji przewodniczącego spowoduje w Suwałkach jakieś ożywienie gospodarcze. Komisja ma w gruncie rzeczy bardzo ograniczone kompetencje sprowadzające się do opiniowania przygotowywanych zarówno przez Zarząd Miasta, jak i Radę Miejską, decyzji. Jak uczy doświadczenie, opinie te rzadko brane są pod uwagę. Komisja pracuje często przez wiele godzin nad danym zagadnieniem, prezentuje swój punkt widzenia radzie i ... zapada zupełnie odmienna decyzja. Tego typu mechanizm stał się już właściwie praktyką, także w odniesieniu do innych komisji.

– To po co one w ogóle istnieją?

– Z moich informacji wynika, że w radach innych miast jest dokładnie tak samo. I na dziś żadnego antidotum na to chyba się nie znajdzie. Obserwowałem w naszej radzie nawet takie sytuacje, iż ci sami ludzie w tej samej sprawie podczas posiedzenia komisji głosowali "za", a w czasie sesji – "przeciw", albo odwrotnie. Żeby ta rada mogła naprawdę efektywnie pracować, musielibyśmy wiele się jeszcze nauczyć. Choćby sztuki dyskusowania, sztuki kompromisu, szanowania się naw-

kończyło...

– Ja też nad tym ubolewam. Do tej pory nie dokonaliśmy żadnego z istotnych dla funkcjonowania tego miasta wyborów. Nie wiemy, czy będziemy popierać rozwój turystyki i handlu, czy może przemysłu. Czy powalczymy o utrzymanie województwa (a warto by spróbować), czy to sobie "odpuszczamy". Czy jesteśmy zainteresowani ściąganiem tu dobrych fachowców (co wiąże się z zapewnieniem im mieszkań), czy nikt nam tu nie jest potrzebny? Czy utrzymujemy sport i wybitnych sportowców, czy też patrzymy na powolną śmierć tej dziedziny? Tę listę można by oczywiście jeszcze długo ciągnąć.

– A według pana, jakie to miasto powinno być?

– Ja mam całkowicie odmienną wizję funkcjonowania tego miasta. Jestem zwolennikiem wprowadzenia podatku pogłównego, który stanowiłby podstawę miejskiego budżetu. Wszyscy chodzimy tymi samymi chodnikami, wszyscy korzystamy z oświetlenia ulicznego, wszyscy więc powinniśmy w jakimś równym procencie za to płacić. Miasto nie miałoby żadnych dóbr komunalnych, jedno – dwa przedszkola (reszta – prywatne), dom dziecka, jeden szpital. Zbierająca się od czasu do czasu rada nie zajmowałaby się w ogóle sprawami bieżącymi, lecz wyłącznie określeniem perspektyw rozwojowych miasta.

Podatek pogłówny musiałby być oczywiście w całym kraju (zamiast szeregu innych podatków), co przypuszczalnie nie szybko nastąpi.

OSTATNI PREZENT MILICJI

"Z komendy przy Kościuszki 72 milicja wyprowadziła się na początku 1990 roku. Razem ze wszystkimi zamkami z drzwi, całą tapicerką, kontaktami, oprawkami oświetleniowymi. W ścianach pozostały tylko puste miejsca po jakichś tajemniczych szafach, ze ścian sterczały kable –

– Darowanemu koniowi w zęby się nie zagląda – tłumaczą to dziwne postępowanie w Urzędzie Miasta...

Tak zaczynał się otwierający pierwszy numer "Tygodnika Suwałskiego" reportaż zatytułowany "Ostatni prezent milicji". To był rzeczywiście ostatni prezent,

wateli na mocy ówczesnych rozporządzeń. Broni tej zebrano sporo – tyle, że zawalił się sufit... W 1987 władze milicyjne przeprowadziły ekspertyzę techniczną budynku, dopuszczając do warunkowego użytkowania najwyższej przez dwa lata. Na remont generalny nie starczyło ani chęci, ani pieniędzy, które pochłaniała budowa przy ulicy Nowotki. Stan komendy stawał się z roku na rok coraz gorszy. I w końcu budynek trafił się miastu. Grzyb na ścianach, walące się stropy, wszystko do rozbiórki i kapital-

daż budynku nie pozwalał przeciągający się proces komunalizacji. Zarząd Budynków Mieszkalnych zdecydował się na tymczasowe wydzierżawienie części pomilicyjnych pomieszczeń. W komendzie zainstalowały się dwa sklepy, zakład dorabiania kluczy, na piętrze zaś firma "Bratek", której przyznano pokoje należące kiedyś do szefów komendy.

Wszystko to, co nie zostało wydzierżawione, pozamkano. Dziś nie można już, jak dwa lata temu, pochodzić sobie po milicyjnych pokojach czy obejrzeć znaj-



powyrywane w taki sposób, że by nikt z nich nie mógł skorzystać. Na jednym z korytarzy rozkopano nawet podłogę, by wydrzeć wiązkę przewodów służących wcześniej sekcji radiowej Służby Bezpieczeństwa. W lutym 1990 nastąpiło przekazanie budynku miastu.

– Pierwotny termin musieliśmy odłożyć o parę dni – wspomina pani Waraksa z Wydziału Lokalowego Urzędu Miasta – bo nie dość, że obiekt był w strasznym stanie technicznym, to w dodatku jego dotychczasowi lokatorzy nie raczyli po sobie posprzątać. (...)

Władze miasta przejęły zniszczony budynek bez zmrúżenia oka.

jaki milicja zrobiła mieszkańcom Suwałk. Pół roku po przekazaniu byłej komendy milicja przestała istnieć. Została zastąpiona przez policję. Miastu pozostał budynek, z którym, szczególnie przez pierwszych parę miesięcy, nie było wiadomo, co zrobić. Złośliwi powiadają, że następny prezent podobnej rangi organy ścigania zafundowały suwałczanom obecnie – podejmując decyzję o likwidacji komisariatu w centrum miasta.

Generalnego remontu gmach przy ulicy Kościuszki wymagał przynajmniej kilka lat temu. Zaraz na początku stanu wojennego w jednym z pomieszczeń na pierwszym piętrze urządzono magazyn broni zdanej przez oby-

nego remontu. Przy zachowaniu rzecz jasna rygorów wynikających z faktu, że jest to obiekt zabytkowy.

Po przekazaniu była komenda zamknięta na cztery spusty. Pierwsze włamanie nastąpiło już następnego dnia. Potem kolejne. Po którejś nocy zginął cały piec kaflowy, po innej – resztki wyposażenia. Przez pewien czas budynek był otwarty dzień i noc. Zaczął spełniać rolę meliny...

Dużo czasu musiało minąć zanim zapadły decyzje, co dalej z była komendą robić. Pojawiały się różne pomysły. Mówiono o urządzeniu tam hotelu, sklepów, mieszkań, lecz żadna z propozycji nie wyszła poza fazę luźnego projektu. Na wcześniejszą sprze-

dującego się w piwnicy aresztu. Budynek wkrótce zostanie wystawiony na sprzedaż. Ponieważ jest to zabytek, nabywca może liczyć na znaczną zniżkę (na mocy prawa miasto jest zobowiązane do partycypowania w kosztach remontów obiektów zabytkowych; jeżeli nabywca godzi się wziąć na siebie wszystkie koszty remontu, uzyskuje zniżkę przy kupnie). Przepuszczalnie po dwóch i pół roku była komenda znajdzie w końcu właściciela.

W pomieszczeniach na pierwszym piętrze podłoga trzeszczy złowrogo. Ale nie ma się podobno czego obawiać, pod ciężarem pojedynczego człowieka sufit się nie zawali".

(tk)

KULTURA I SPORT W SUWAŁKACH PO I PÓŁROCZU

dokończenie ze str. 3

trochę się uleżeć.

"Kulą u nogi" OSiR-u jest odana w tym roku pływalnia. Pierwsza awaria nastąpiła już w dwa tygodnie po uruchomieniu. W czerwcu basen ponownie został zamknięty. Otwarto go 1 września i był czynny zaledwie przez 3 dni. Nowe rury zostały zniszczone przez chlor. Usterki usuwane są co prawda w ramach gwarancji, ale ciągłe awarie nie zachęcają do korzystania i powodują wielomilionowe straty.

Los suwałskich placówek kulturalnych i sportowych jest nie do pozazdroszczenia. Podobnie dzieje się w całym kraju. Samorząd może bowiem wydać jedynie tyle pieniędzy, ile ich wpłynie do kasy miejskiej, a wpływa mniej niż zakładano. Nie może też ich w razie potrzeby dodrukować, jak to czyni władza państwowa. Mimo to, zdaniem radnych, należy utrzymywać w Suwałkach wszystkie istniejące sekcje sportowe i placówki kulturalne. W ostatnim okresie suwałscy sportowcy odnieśli szereg sukcesów o

znaczeniu ogólnopolskim i międzynarodowym. Szkoda byłoby ten dorobek zmarnować.

Stypendia za dwa tygodnie

Kolejnym punktem porządku dziennego posiedzenia Komisji Spraw Społecznych RM miało być przyznanie stypendiów dla wybitnych suwałczan. Wpłynęło 20 podań. Ponieważ wielu studentów zgłaszało do Urzędu Miasta prośby o umożliwienie im złożenia dokumentów po zakończeniu przerwy urlopowej na uczelniach, postanowiono przedłużyć o dwa tygodnie termin

biegania się o pomoc finansową. Po wstępnej analizie podań wydaje się, że większość starających się niewłaściwie odczytała regulamin. Stypendium w założeniu ma być przyznane tym osobom, które osiągają wybitne sukcesy artystyczne (plastyczne, muzyczne itp.), sportowe lub naukowe. W trudnych czasach niejeden przyszły mistrz rezygnuje z uprawiania swych pasji. Stypendium z funduszy Rady Miejskiej nie jest zapomogą, mimo że przeznaczona jest dla osób niezbyt zamożnych. Część podań została przekazana do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

(rl)

KRONIKA MIEJSKIEJ OŚWIATY

Tak można określić historię budynku należącego dziś do Liceum Ogólnokształcącego im. gen. Zygmunta Podhorskiego, położonego przy ul. T. Kościuszki 36.

Plac, na którym stoi, nabył w 1823 r. Walenty Kępiński, urzędnik Komisji Województwa Augustowskiego. W roku następnym wznosił tu murowaną oficynę, a później także, po zburzeniu drewnianego, parterowy dom z cegły. Na tyłach posesji znajdował się sad: 16 jabłoni, 16 gruszy i 4 czereśnie. Po dwunastu latach Kępiński pozbył się tejże nieruchomości na rzecz Judela Brauna. Warto zauważyć, że świadkiem przy akcie sprzedaży – kupna spisany w Szypliszkach był tamtejszy "poczthalter i ekspedytor" Stanisław Dogiel (1795 – 1863), przed powstaniem listopadowym profesor szkoły wojewódzkiej w Sejnach, wybitny florysta, absolwent Uniwersytetu Wileńskiego. Wskutek ujemnej opinii o "lojalności politycznej" zwolniony z zawodu nauczycielskiego osiadł w Szypliszkach. Aleksander Połujański, odbywając w latach 50. swe wędrówki po guberni, poznał Dogiela i uwiecznił go w swej pracy pisząc: "Właściciel Moskiewszczyzny oddany jest naukom przyrodzonym i ma zamiar swą pracę przez druk oddać na użytek publiczny, o co go upraszamy. Nie tylko światło nauki właściciela tej kolonii, ale położenie jej powabne i gościnność gospodarza często tu wabią gości z Suwałk i okolicy; najwięcej zaś ożywia się Moskiewszczyzna w dzień Ś-go Stanisława, dla uczczenia imienia tego zacnego męża".

Jeszcze przed końcem 1836 r. nowy właściciel zbudował drugą oficynę i to pozwoliło mu na wynajęcie całej posesji na pomieszczenie przeniesionej właśnie do Suwałk ze Szczuczyna szkoły obwodowej. Była to pierwsza w historii miasta szkoła średnia. W domu frontowym, jeszcze parterowym, mieściła się kancelaria szkolna i archiwum, muzeum, czyli sala na pomoce dydaktyczne, trzypokojowe mieszkanie inspektora, biblioteka oraz jedna sala lekcyjna i na poddaszu mieszkanie woźnego. W oficynach znalazły się trzy sale lekcyjne oraz kuchnia. Nauka w szkole trwała cztery lata. W roku szkol-

nym 1838/39 uczęszczało do niej 128 uczniów. Grono pedagogiczne liczyło 8 osób. Inspektorem był Michał Szumkowski. Przez cały okres istnienia szkoły w Suwałkach pracowali w niej: ks. Wojciech Żukowski – nauczy-



Fot. R. Krupiański

ciel religii, Paweł Zajcew – nauczyciel języka rosyjskiego, Józef Adamski – nauczyciel języków polskiego i niemieckiego, Łukasz Rechniowski – nauczyciel matematyki oraz Karol Królikowski – nauczyciel języka łacińskiego. Ponadto w roku szkolnym 1836/37 Izidor Konwicki uczył geografii i historii, Wincenty Czarniecki w latach 1836–38 – kaligrafii i rysunków, Józef Szczepan w latach 1837–39 – języków łacińskiego i niemieckiego oraz śpiewu kościelnego, a Cyprian Kani-

kowski w roku szkolnym 1838/39 uczył kaligrafii, rysunków i arytmetyki. Na początku roku szkolnego 1839/40 szkołę przeniesiono do Sejn, a następnie, po roku, do Mariampola.

Już wcześniej rozpoczęto przygotowania do utworzenia w Suwałkach pełnej 8-klasowej szkoły średniej – gimnazjum. Działaniom władz towarzyszyły zabiegi Judela Brauna, który chciał na potrzeby gimnazjum przygotować swoje zabudowania. Dzięki

uczniów. Absolwentami zostało 130 uczniów.

Po przeniesieniu gimnazjum do nowego budynku w latach 1846–1855 mieściły się tu instytucje sądowe. W oficynie północnej Trybunał Cywilny Guberni Augustowskiej, a w oficynie południowej Sąd Pokoju Okręgu Dąbrowskiego. W latach późniejszych część pomieszczeń zajmował kwaterynka wojskowa, np. w r. 1857 w 15 izbach odbywały się zajęcia szkoły muzycznej Pułku Staroigermanlandzkiego.

Poczynając od sierpnia 1893 r., znaczną część pomieszczeń w zabudowaniach należących już wtedy do Abła Marksona wynajmowało gimnazjum na internat uczniowski. Ten stan trwał do 1906 r. Wówczas, po strajku szkolnym, zorganizowano w tych zabudowaniach siedmioklasową Szkołę Handlową z polskim językiem nauczania. Jej profesorowie odegrali ogromną rolę w rozbudzeniu aktywności społecznej suwalczan. Stworzyli Oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego, pierwszy w Królestwie Polskim oddział terenowy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego oraz Muzeum Ziemi Suwalskiej.

W okresie międzywojennym w zespole budynków przy ul. T. Kościuszki 36 mieściły się przez pewien czas szkoły powszechne nr 2 i 3, a od roku szkolnego 1936/37 Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie. Część pomieszczeń zajmowały skład apteczny B. Pietrusińskiego oraz hurtownia monopolu tytoniowego Łankiewicza. Skład apteczny istniał od 1906 r. Założył go Jan Zaleski. Po jego śmierci do 1928 r. prowadziła firmę żona Maria Karolina.

Andrzej Matusiewicz

Sezon minął - dziury nie

Pisanie o dziurach w jezdni było zawsze dla dziennikarzy źródłem stałego dochodu, zwłaszcza w Suwałkach. Taka np. ul. Wojska Polskiego. Cóż za wdzięczny temat – można pisać praktycznie przez cały rok. Zaczyna się od "Dyrektor obiecuje...", potem "Rozpoczęto prace – tempo oszałamiające", potem "Idzie sezon – budowa stoi" itd. – turyści się dziwią, "Kto zapłaci za połamane resory", potem "Sezon minął – dziury nie" itd., itd., do upojenia. I tak nikt się tym nie przejmie. Swoją drogą – stoicki spokój społeczeństwa jest godzien podziwu. Niektórzy to nazywają – apatia? (hw)

Do Hong-Kongu bliżej!

Minął sezon i okazało się ku ogromnemu zdumieniu niektórych ohydnych malkontentów, że jednak jacyś turyści do Suwałk przyjeżdżają, i to nawet z zagranicy! Powiedziała mi o tym panią z poczty, która twierdzi, że były z nimi same kłopoty – bo to po polsku nie umie, coś tam szwargocze, dobrze jeszcze, że potrafi na kartce napisać numer telefonu i nazwę miasta, z którym chce rozmawiać. A jakie połączenia?! Z Hong-Kongiem na przykład – w pół godziny! Ale Chińczyków było mało. Najwięcej Włochów i Niemców. (A swoją drogą, gdzie oni nocują, bo przecież nie w "Hańczy"?). Połącze-

nia dostawali bardzo szybko. Dużo szybciej niż tubylcy, którzy na Kraków np. muszą czekać godzinę i więcej. Najwięcej to się naczeka p. Tym, który jest stałym gościem na suwalskiej poczcie i zamawia od razu rozmowy z kilkoma miastami. Ten to ma cierpliwość! (hw)

Kupią wszystko!

Ruski bazar wyniósł się już całkiem spod Arkadii i przeniósł się na nowy rynek po dawnej bazie PKS. Ten rynek się przyjął i widać to codziennie gołym okiem. Handlujących z każdym dniem przybywa. Rozkładają swoje towary wprost na czarnej od autobusowych smarów ziemi, pomiędzy wielkimi kałużami. Ale nie narzekają. Polacy kupią wszystko. (hw)

kłopoty?

- Największy problem to pusta kasa miejska, póki co.
- Przyszłość?
- Rada złożona z tak uczciwie pracujących radnych stwarza nadzieję na owocną kadencję...

Nr 4 z 31 października 1990 r.:

"Waleśa w Suwałkach", "Radny Dziedzic rezygnuje", "Kto jest kim w Suwałkach" - sylwetki radnych: Macieja Ambrosiewicza, Grzegorza Kubaszewskiego i Tadeusza Szturgulewskiego.

Nr 5 z 8 listopada 1990 r.:

Rozmowa z ks. Jerzym Zawadzkiem:

"(...) Czego potrzebuje uczelnia?"

- Dalszej życzliwości ze strony mieszkańców Suwałk. W sferze ekonomicznej liczę na błogosławieństwo Boże!"

Nr 7 z 22 listopada 1990 r.:

"Wolę być reżyserem" - rozmowa z Andrzejem Wajdą - senatorem Ziemi Suwalskiej. " (...) Dotychczas życie na prowincji było swoistą banicją - mówi Andrzej Wajda. - W Warszawie łatwiej można było się skryć przed naporem systemu komunistycznego, im dalej od stolicy, tym napór bardziej dawał się odczuć. Teraz część inteligencji w ucieczce przed przytłaczającą cywilizacją z pewnością szukać będzie dla siebie miejsca gdzie indziej, co stworzy w takich miastach jak Suwałki nową jakościowo sytuację społeczną. Dla młodego człowieka dobrym wzorcem jest ktoś, kto może pracować wszędzie na świecie, a wybrał właśnie Suwałki. Wybrał, a nie został skazany. Życie w tym mieście wcale nie musi oznaczać rozstania ze światem.."

Nr 10/11 (świąteczny) z 20 grudnia 1990 r.:

Sonda "Minął rok" - Jakie były zdaniem suwałczan najważniejsze wydarzenia w życiu miasta:

Janusz Augustynowicz - nauczyciel w LO nr 1: - Pobyt Lecha Wałęsy.

Zygmunt Gałaszewski - dyrektor WDK: - Odczuwalny wzrost aktywności Rady Miejskiej.

Zbigniew Madoński - przewodniczący SKO "Solidarność": - Moim zdaniem najważniejszym wydarzeniem były wybory do Rady Miejskiej.

Jan Mołęda - stomatolog: - W moim odczuciu nic takiego ważnego w mieście się nie wydarzyło. Wszystko idzie po staremu.

Ks. Przemysław Rogowski - proboszcz parafii św. Aleksan-

dra: - Wydarzeniem roku jest dla mnie to, że powstały w Suwałkach dwie nowe parafie.

Nr 18 z 14 lutego 1991 r.:

"Tajemnice starych murów - czyli co znaleziono w starym budynku Liceum Ogólnokształcącego nr 1" - bezcenne dokumenty na strychu i groźny gatunek grzyba w gabinecie dyrektorskim.

"Kto jest kim w Suwałkach" - sylwetki Barbary Klimiuk - prezesa Zarządu PSS "Społem" (lubi Stinga i Whitney Huston, siatkówkę, BMW i ma zasady) oraz Jarosława Zielińskiego - kurato-

wodniczącego RM, wywiad z wolontariuszkami z Korpusu Pokoju, Beth Chimento i Nicole Reynolds, Amerykankami, wykładowniczymi w Kolegium Języka Angielskiego:

"(...) - Co spodziewałyście się zastać w Polsce?"

- Jestem zaskoczona, że w Polsce nie brakuje żywności, nie ma kolejek w sklepach i że handel odbywa się na ulicach (...) Zdjęcia z Polski, które widziałam, były jakieś szare i zimne, więc tak sobie wyobrażałam Wasz kraj. Byłam zaskoczona, że jest tak pięknie.."

Z ARCHIWUM - CZYLI O CZYM PISAŁ "TS"

ra Oświaty i Wychowania (kawaler z wyboru, znak zodiaku - Panna, nie lubi porządku, uważa, że nicład jest ciekawszy).

Nr 19 z 21 lutego 1991 r.:

Cały numer poświęcony 27. Indywidualnym Mistrzostwom Polski w Badmintonie.

Nr 21 z 7 marca 1991 r.:

"Wiceprezydent oczyszczony z zarzutów" - Piotr Hołdyński wygrał proces o zniesławienie z dziennikarką "Kurierka Podlaskiego"; "Nieoczekiwana dymisja" Jerzego Lasoty z funkcji prze-

Nr 23 z 21 marca 1991 r.:

"Pod znakiem zmian" - XIV Sesja Rady Miejskiej - Danuta Iwaszko wybrana na przewodniczącą Rady Miejskiej.

Nr 31 z 16 maja 1991 r.:

"Giełda zawiodła", czyli matury 1991 - m.in. podziękowanie Prezydium SKO "Solidarność" kuratorowi Jarosławowi Zielińskiemu i jego współpracownikom za to, że " (...) po raz pierwszy od wielu lat tematy nie zostały ujawnione przed rozpoczęciem matury. Jest to ogromny sukces w tworzeniu nowej, wła-

ciwej edukacji młodego pokolenia".

Nr 36 z 20 czerwca 1991 r.:

"Jan mu było na imię" - wspomnienie o ks. Janie Umińskim, suwałczaninie, kapelanie AK, duszpasterzu KPN i "Solidarności", prześladowanym przez UB i SB.

Nr 40 z 18 lipca 1991 r.:

"Trzech pasażerów pociąg wiózł" - relacja z obrad sejmiku wojewódzkiego, który miał zaoferować kandydatów na stanowisko wojewody suwalskiego. Andrzej Podchul uzyskał 27 głosów, Wojciech Tucholski - 6, Krzysztof Gerbszt - 5. Dziewięć osób skreśliło wszystkich kandydatów.

Nr 42 z 1 sierpnia 1991 r.:

"Zdaję sobie sprawę, że jestem kamikadze" - rozmowa z wojewodą suwalskim Andrzejem Podchulem. " (...) Uważam, że czas walki i niszczenia już się skończył, rozpoczął się czas budowania - chciałbym zyskać, nie ukrywam, wielu zwolenników tej idei (...) deklaruje całkowitą apolityczność na okres sprawowania urzędu wojewody. Jedynymi wyznacznikami ocen moich współpracowników będą: patriotyzm, uczciwość i fachowość."

W tym samym numerze sprawozdanie z I Pieszej Pielgrzymki z Suwałk do Ostrej Bramy pod przewodnictwem ks. Leszka Rucińskiego. (Opr. rł)

(dokończenie za tydzień)

PO POŁOWIE KADENCJI

dokończenie ze str. 1

cych możliwości działania. Podstawowy dla miasta problem inwentaryzacji okazał się labiryntem nie do przebrnięcia, a w nim utknęły szanse na dokonanie zmian. Miałoby to coraz więcej zadań do wykonania, a ich koszt rośnie bez końca. Natomiast zmniejszają się źródła dochodów. Ważne inwestycje muszą czekać na wyroki sądowe dotyczące prawa własności, a te są dla miasta z zasady niekorzystne. W tej sytuacji radni zostali skutecznie zniechęceni do nowych inicjatyw, ograniczając się do koniecznych decyzji. Te decyzje natomiast wypracowuje tradycyjna struktura administracyjna, przyzwyczajona do rozdzielania świadczeń i zwalczania sektora prywatnego. Okazało się, że społeczne ciało, jakim jest Rada Miejska, ma zdobywać poprzez swoje uchwały dochody, a o ich wykorzystaniu decyduje wypracowana przez administrację konieczność. Stąd systematycznie rośnie represyjność podejmowanych uchwał

poszukujących dochodu - nie do końca przemyślanych.

Stare nawyki z minionej epoki podpowiadały metody postępowania. Poprawy sytuacji szukano w zmianach obsady stanowisk. Według tradycyjnych metod wyszukiwano mniej czy bardziej prawdziwe uchybienia i w daleki od demokratycznych metod sposób usuwano z kluczowych stanowisk ludzi z opracowaną koncepcją działania. W ten sposób przerywa się rozpoczęty proces dający szansę na jakikolwiek sukces.

Wybitnym tego przykładem jest sprawa przekształceń w zakładach obsługujących miasto. Ostatnio zapoznaliśmy się z tym tematem w Białymstoku, gdzie już wiele dokonano. Przecież to z koncepcji opracowanych w Suwałkach sąsiedzi zaczerpnęli informacje co do wprowadzenia tych zmian. Szybko je udoskonalili i większość wykonali. My dokonaliśmy rozład personalnych, zaś nowi zanim zorientują się o co chodzi i opracują swoją koncepcję, zostaną już otoczeni aureolą podejrzeń.

Przykładem bulwersującym

mieszkańców jest zagospodarowanie terenu przy ul. Witosa. Wykorzystywany jako nośny temat w kampanii wyborczej ów "księżycowy" krajobraz miał być terenem zielonym, przeznaczonym do wypoczynku. Kiedy został uporządkowany i należało go zaadaptować, okazało się, że ma tam być budowany kościół. Propozycja kościoła, otoczonego zielenią parku, nie była przez nikogo kwestionowana. W efekcie wybudowano kościół i zabetonowano teren na parking samochodowy. Nawet konkurencyjna propozycja mieszkańców, by wybudować parking podziemny, a teren nad nim zazielenić, nie została przyjęta.

Kalejdoskop zmieniających się rządów i wojewodów nie był czynnikiem sprzyjającym w pracy samorządu. Reorganizacja w administracji państwowej w postaci powołania rejonów jeszcze bardziej utrudniła sytuację. Co dalej?

Wielu radnych odczuwa wyraźny niedosyt dokonań. Pozostały jeszcze prawie dwa lata kadencji. Można jeszcze wiele zdziałać.

Jerzy Lasota
radny suwalskiej Rady Miejskiej



Svečių iš Lenkijos Suvalkų miesto sulaukiame jau ne pirmą kartą. Šįkart jų viešnagė buvo trumpa, bet, svečių teigimu, turininga ir įdomi. Marijampolėn buvo atvykę aštuoni lenkai - komunalinio ūkio specialistai, miesto Tarybos pirmininkė, fotografas su žmona, paminklotvarkininkas. Kiekvienas domėjosi savo sritymi, o antradienio vakarą susitrinko į Fotogaleriją, kur buvo atidaryta fotografo Tadeušo Krzywickio darbų paroda. Čia ir pakalbinome svečius, pasidomėjome jų kelionės tikslais, išpūdžiais, bendradarbiavimo su marijampolietiais perspektyvomis.

SVEČIAI IŠ SUVALKŲ:

Miesto Tarybos pirmininkė sako komplimentus

Suvalkų miesto Tarybos pirmininkė Danuta Ivaško - nepaprastai maloni moteris. Mes bendravome vos pusva-

trūksta pinigų.

Ponia Danuta papasakojo, jog ji buvo nusteibinta mūsų naujų rajonų statybų. - Suvalkuose, anot jos, mažiau žalmos, daugiau blokinių namų.



"VIEŠNAGĖ BUVO TURINGA IR ĮDOMI"

miesto komunalinio ūkio specialistą, miesto Valdybos investicijų skyriaus darbuotoją poną Zdislavą Chmielevskį: - Mums buvo labai įdomu, kaip tvarkomas miesto ūkis

tojai dar ir dar kartą apžiūrino nuotraukas. Šių darbų perpasakoti neįmanoma. Geriau pacituosime fotografo mintis: "Fotografuoju savo malonumui. Man nėra svarbiausia, jog

Goście z Polski, z miasta Suwałk, odwiedzili nas już nie po raz pierwszy. Tym razem wizyta była krótka, lecz, zdaniem gości, rzeczowa i ciekawa. Do Mariampola przyjechało ośmiu Polaków - specjaliści od gospodarki komunalnej, przewodnicząca Rady Miejskiej, fotograf z żoną, konserwator zabytków. Każdy interesował się swoją dziedziną, a we wtorek wieczorem zebraли się w galerii fotograficznej, gdzie otwarto wystawę prac fotografa Tadeusza Krzywickiego. Tu porozmawialiśmy z nimi, zainteresowaliśmy się celem ich podróży, wrażeniami, perspektywami współ-

mnie znakomite rozplanowanie szpitala, duża przestrzeń i to, że dla dzieci stworzono takie warunki, iż mogą leżeć w sali pojedynczo. Interesowałam się, jak dzieci są leczone i przekonałam się, że metody i leki są takie same jak i u nas. Trzeba jednak przyznać, że aparaturę medyczną mamy u siebie lepszą - ściągnęliśmy ją z całego świata. Nam, podobnie i Wam, bardzo brakuje pieniędzy.

Pani Danuta powiedziała, że była zaskoczona budową nowych osiedli - w Suwałkach, według Niej, mniej jest zieleni, a więcej bloków mieszkalnych. Przewodnicząca Rady Miejskiej

ta od gospodarki komunalnej, pracownikiem Wydziału Inwestycji Urzędu Miasta - Panem Zdzisławem Chmielewskim.

- Bardzo nas ciekawiło, jak wygląda gospodarka komunalna u Was - powiedział. - Mamy podobne finansowe problemy, brakuje funduszy. Wasze rozwiązania były ciekawe. Zobaczyliśmy niemało, przekonaliśmy się, że macie zapasy wody pitnej, że niezłe rozwiązano oczyszczanie ścieków. Jednak nie chcemy nic kopiować.

Obejrzelśmy urządzenia oczyszczalni, byliśmy w kilku zakładach. Wcześniej zapoznaliśmy

wystawę raz po raz oglądając zdjęcia. O tych pracach nie można opowiedzieć. Lepiej zacytujmy myśli fotografa: "Robię zdjęcia dla przyjemności. Nie jest dla mnie najważniejsze, żeby moje fotografie zdobiły ściany domu. Nie dążę do odzwierciedlenia tak zwanej obiektywnej rzeczywistości".

Tadeusz Krzywicki otrzymał na różnych konkursach w Polsce pięć nagród. Na pytanie o to, jak godzi pracę radnego Rady Miejskiej, handlowca i artysty fotografa, odpowiada:

- Czasu wolnego mam niewiele. Kiedy wracam fizycznie i psy-

Goście z Suwałk:

"WIZYTA BYŁA RZECZOWA I CIEKAWA"

pracy z mariampolczykami. Przewodnicząca Rady Miejskiej prawi komplementy

Przewodnicząca Rady Miejskiej Suwałk Danuta Iwaszko - niezwykle przyjemna kobieta. My obcowaliśmy z nią zaledwie pół godziny, a rozstaliśmy się jak starzy znajomi. Jednak wcale nie zdziwiłem się dowiedziawszy się, że Pani Danuta jest lekarzem pediatrą.

- W Mariampolu przebywałam po raz pierwszy, a wrażeń mam naprawdę dużo. Ponieważ jestem lekarzem pediatrą, ciekawiła mnie praca Waszych szpitali. Złożyliśmy tam wizytę, obejrzelśmy oddział reanimacji dzieci. Wielkie wrażenie wywarło na

opowiedziała i o swojej pracy w Radzie. Jako jedyna kobieta kieruje tam 31 mężczyznami. Bywają różne sytuacje, czasami trzeba się i pogorączkować, lecz radni zawsze Jej ustępują.

- Mam trzech synów i męża, dlatego też jestem przyzwyczajona do mieszkania i pracy wśród mężczyzn - uśmiechała się Pani Danusia.

Pochwaliła jeszcze budynek Urzędu Miasta, jego wyposażenie, powiedziała, że nawiązały się dobre kontakty między sportowcami, szkołami, życzyła wszystkim mieszkańcom Mariampola pomyślności.

Specjaliści od gospodarki komunalnej twierdzą, że sytuacja u Nich jest podobna Porozmawialiśmy i ze specjalis-

się z sytuacją w Alytusie i Lidzie. Przekonaaliśmy się, że gospodarka komunalna u Was jest najlepsza.

Hobby przynoszące zadowolenie

W galerii fotograficznej otwarto wystawę Tadeusza Krzywickiego - naprawdę niezwykłą. Romas Linionis otwierając ją ucieszył się, że to pierwszy przypadek, kiedy w otwarciu wystawy bierze udział sam autor prac wraz z żoną Teresą. Tadeusz Krzywicki dużo nie mówił - wszystko jest uwidocznione na Jego fotografiach. Przewodniczący Rady Miasta Algirdas Bajarkevičius wyraził zadowolenie z wystawy, przypomniał niedawną wizytę na Litwie Czesława Miłozsa. ... A pierwsi zwiedzający

chicznie wyczerpany po sesjach, posiedzeniach komisji rady czy pracy w swojej instytucji, zagłębiał się w ciemni fotograficznej i tylko wtedy odzyskuje siły - w świecie fototafii. Moje hobby daje odpoczynek i zadowolenie...

We śróde goście wyjechali. Szkoda, że w składzie delegacji nie było naszego kolegi dziennikarza Ryszarda Łapińskiego, który obecnie wypoczywa w Pałandze, skąd przysłał nam list. A najbliższe spotkanie z kolegami z Polski już za trzy tygodnie, kiedy do Mariampola przyjadą szachiści z Suwałk. Jest i więcej ciekawych zamierzeń, projektów, które chcemy realizować.

Algis Vaškevičius

(Przedruk z "Sudovy" nr 140 z 21 sierpnia br., tłumaczył: Konstanty Leończyk)

TROCHĘ WSPOMNIENI OSOBISTYCH

Piszę je nie po to, aby podkreślić swe zasługi czy osiągnięcia, ale dlatego, że moje przeżycia po prostu były typowe dla ówczesnych czasów i mogą zainteresować wielu czytelników.

Jak uprzednio wspominałem, mieliśmy w Sejnach nierozłączną "paczkę". Było nas czterech. Razem wstąpiliśmy do AK (wówczas jeszcze PZP). Zostaliśmy zaprzysiężeni przez szefa kedywu K. Bieniawskiego - "Kmicica", który nas szkolił na poziomie szkoły podoficerskiej. Otrzymaliśmy przydział na łączników kompanii Sejny. My, tzn. Broniek Moroz - "Gnat", Władek Karpowicz - "Młot", Tadek Ciborowski - "Cygan", no i ja. Nieco później łącznikami zostali również brat Bronka Kolka i siostra Inka oraz dwie siostry Zielińskie - Krysia i Alina ("Lalka"), wszystkie osoby z naszego kręgu towarzyskiego.

Pętla zaczęła się wokół nas zacisnąć w początkach zimy 1943 r. W okolicy pojawiły się oddziały żandarmerii przeznaczone do walki z partyzantami (Jagdkomando), stacjonujące w Gibach i Sejnach. Po napadzie na sklep p. Sieńki w Sejnach zaczęto penetrować sejneński Borek. Wcześniej Niemcy wpadli na trop działalności "Kmicica" i J. Szmigielskiego - "Zawiszy" (nazywaliśmy go Wójcio). Penetracja Borku doprowadziła wreszcie do wykrycia ziemianki "Kmicica" i jego towarzyszy. Oni sami w porę ostrzeżenia odeszli bez strzału. Straciliśmy z nimi łączność. Musieliśmy bardziej uważać. Było to o tyle łatwiejsze, że pracowaliśmy jako robotnicy leśni.

Wpadka zaczęła się właściwie daleko, bo pod Okółkiem. Miał tam stałą siedzibę oddziałek W. Lutego - "Orlego Szpona". Łączność z nimi utrzymywał m.in. brat Bronka - Kolka, który pracował w tamtejszym leśnictwie. Ranny i wzięty do niewoli partyzant z oddziału "Żwirki" załamał się i naprowadził oddział żandarmerii - zamiast na swój - na oddział "Orlego Szpona".

"Orli Szpon" nie dał się zaskoczyć i po dłuższej strzelaninie wycofał się bez strat. Nie wiedząc o tym Kolka, który był wtedy w Sejnach, podwieszony san-

kami przez innego łącznika (J. Łejmela), poszedł wprost do ziemianki obsadzonej już przez Niemców. Dopuścili go dość blisko i salwą ciężko ranili. Przywieziono go do Sejny, kazano ojcu (lekarzowi) opatrzyć i przekazano gestapo w Suwałkach. Tam w



Na zdjęciu: Tadeusz Ciborowski - "Cygan" (leży), Jerzy Klimko - "Topór" (klęczy).

stanie ciężkim trzymano go w strzeżonym szpitalu. Wybiegając w przyszłość, mogę powiedzieć, że wojnę przeżył i już jako inżynier uległ w latach sześćdziesiątych nieszczęśliwemu wypadkowi w porcie gdyńskim.



Na zdjęciu: od lewej: Jerzy Klimko - "Topór", Tadeusz Ciborowski - "Cygan", Kazimierz Biniewski - "Kmicic", Władysław Karpowicz - "Młot", Bronisław Moroz - "Gnat".

Nam zaczęło być gorąco. Pierwszy cios dosięgnął Władka. Miał czyrak na rękę i nie poszedł do pracy. Przed południem przyszli do domu żandarmi i zabrali go. Powiadomiła nas o tym matka Tadka. Naradziliśmy się krótko, co robić dalej. Łączności z oddziałem nie mieliśmy. Była tylko skrytka. Wspominałem

już chyba, że ojciec Tadka pracował jako dozorca w budynku szkoły i tam też zajmował z rodziną mieszkanie na poddaszu (to samo, w którym mieszkałem z rodzicami przed wojną). Opadający dach tworzył z bryłą mieszkania jakby trójkąty. Tadek z ojcem dorobili z desek podwójną szczytową ścianę z odchylanymi trzema deskami, co dawało niezły schowek dla czterech osób i aparatu radiowego (był tam już od przeszło dwóch lat). Postanowiliśmy z Tadkiem, że zostaniemy u niego i, gdyby nas Niemcy szukali, przesiedzi-

my w schowku, a potem zobaczymy co dalej. Broniek na razie poszedł do domu. Sytuację rodzinną zastał skomplikowaną. Ranny brat pozostawał nadal w rękach gestapo, matkę właśnie aresztowano, Inka uciekła, Mary-

nie. Moja mama poszła do Bronka i namawiała go, by dołączył do mnie i Tadka. Na próżno. Wiązało go dane ojcu słowo. Gdy wracała, spotkała idących po Bronka żandarmów. U nas na razie panował spokój. Rano przyszedł brat Tadka - Romek, również łącznik. Trochę pogadaliśmy z nim o sprawach bieżących, wkrótce wyszedł. Po chwili wrócił zdyszany z wiadomością, że zbliża się duży oddział żandarmerii. Patrzymy przez okno. Rzeczywiście, ale również i drugi oddział posuwa się równoległą ulicą. Może idą do lasu? Lepiej nie ryzykować. Ładujemy się we trzech do kryjówki, zamykamy deski i nastuchujemy. Mieszkanie i skrytka były na drugim piętrze, więc czasu mieliśmy dość. Słychać kroki, jakże liczne (22 żandarmerii). Pada niemiecka komenda i za chwilę tupot na schodach. Więc jednak po nas. Wpadają do mieszkania. - Gdzie syn? - Poszedł do pracy. - Kłamiście. Odgłosy uderzeń i krzyk mężczyzny, coraz cichszy. - Ojca biją - szepnął Romek do Tadka. Niemcy rewidują szkołę, łążą po poddaszu. Przez szpary trochę widać. Na szczęście maszkuje nas półmrok, no i nie mają psa. Jeden ociera się o naszą ściankę. Odgłosy rewizji przenoszą się do budynków gospodarczych. Porozumiewamy się szepcąc. Chrząknięcie na poddaszu przywołuje nas do porządku. Jeszcze nie jesteśmy sami. Po przeszło dwóch godzinach słyszemy meldunek składany w mieszkaniu po niemiecku: "Gdyby była igła, to byśmy znaleźli". A tu takie trzy "igiełki" przez ścianę i nic. Wreszcie kroki na schodach i... odchodzą.

Jeszcze chwilę siedzimy, przychodzi siostra Tadka: "Odeszli, możecie wychodzić". Ojciec leży skatowany na łóżku i jęczy. Podobno przy okazji szukali i mnie. W sumie było ich 12, a więc w naszym ciasnym mieszkanku robili niezły tłok. Mama uparcie twierdziła, że poszedłem do pracy. Jednak jej nie tknęli i nie zabrali. Odetchnęła, gdy zobaczyła grupę wracającą beze mnie ze szkoły.

Co tu dalej robić bez łączności? Idziemy do Marynowa, do łączników. Poczekałszy tylko do zmroku. Ominęliśmy dużym łukiem miasto i koszary. Romek (brat Tadka) wrócił do domu. Jego też nie ruszyli. My po kilku dniach trafiliśmy do oddziału "Kmicica". Ale to już jak zwykle inna historia.

Jerzy Klimko - "Topór"

OGŁOSZENIE

Na podstawie Rozporządzenia nr 125/92 Wojewody Suwalskiego z dnia 7.09.1992 roku w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt miasto Suwałki zostało ustanowione okręgiem zagrożonym wścieklizną.

Zasady zachowania się w związku z wystąpieniem wścieklizny określa rozporządzenie porządkowe nr 28/92 Wojewody Suwalskiego z dnia 7.09.1992 roku, które zarządza, co następuje:

- 1) zabrania się wwożenia i wywożenia (wprowadzania i wyprawiania) psów i kotów bez zgody urzędowego lekarza weterynarii w Suwałkach,
- 2) zabrania się samowolnego zabijania psów i kotów, które skaleczyły człowieka,
- 3) zobowiązuje się posiadaczy psów i kotów, które skaleczyły człowieka, oraz poszkodowanych do natychmiastowego zgłaszania wypadków pogryzienia Terenowemu Inspektorowi Sanitarnemu w Suwałkach lub najbliższemu punktowi weterynaryjnemu,

- 4) zobowiązuje się wszystkich posiadaczy psów i kotów do trzymania psów na uwięzi i kotów w zamkniętych pomieszczeniach przez okres 3 miesięcy oraz do natychmiastowego zgłaszania wszystkich zachorowań tych zwierząt do najbliższego punktu weterynaryjnego, jeśli objawy choroby (podniecenie, ataki szału, agresywność) budzą podejrzenie o wściekliznę.

W okręgu zagrożonym wszystkie wąsające się psy i koty podlegają likwidacji w sposób zgodny z przepisami o ochronie zwierząt.

Winni nieprzestrzegania lub naruszenia postanowień rozporządzenia podlegają karze grzywny w wysokości od 50 tys. zł do 5.000.000 zł.

Ponadto informuję, że na terenie miasta Suwałk z dniem 14 września 1992 roku zostanie podjęta akcja wyłapywania bezpańskich psów i kotów.

Pod określeniem "bezpański" rozumieć należy psa, który nie jest prowadzony na smyczy.

Prezydent
mgr inż. Leszek Pożniak

UWAGA POSIADACZE PSÓW!

W dniach 21.09 - 3.10.1992 r. w godz. 8.00 - 9.00 i 16.00 - 18.00 w dni powszednie oraz w godz. 8.00 - 12.00 w soboty w Lecznicy dla Zwierząt w Suwałkach, ul. Utrata 9, odbędzie się obowiązkowe szczepienie psów powyżej 2 miesięcy przeciwko wściekliznie.

Dla posiadaczy psów z dowodem opłaconego podatku za psa za 1992 rok - szczepienie bezpłatne, w przeciwnym przypadku koszt szczepienia w akcji wynosi 20.000 zł.

Psy w kagańcu powinny być doprowadzone przez osobę dorosłą.

Klub Sportowy "Wigry" organizuje ligę "6" w piłce nożnej.

Uczestniczyć mogą: młodzież szkół średnich, zakłady pracy, instytucje, stowarzyszenia.

Zainteresowanych zapraszamy na zebranie organizacyjne w dniu 18 września (piątek) o godz. 18.00 w biurze Klubu.

GAZ tanio zamówisz

w godz. 7.00 - 20.00,
soboty 8.00 - 14.00.

Suwałki,
tel. 44-62

Klub Sportowy "Wigry"

dziękuję
radzie pracowniczej
i dyrekcji

PGR Zielone

za zakupienie strojów piłkarskich dla naszej drużyny juniorów.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zaluzje, vertical'e, markizy, Almar, Korczaka 2A, tel 72- 46.

ROK MARII KONOPNICKIEJ TRWA NADAL

W Żarnowcu (woj. krośnieńskie) 8 września odsłonięty został obelisk - kamień z okazji 150. rocznicy urodzin Marii Konopnickiej.

"W hołdzie poetce - społeczeństwo Suwałk i Żarnowca" - taki napis widnieje na pomniku.

Nazwa naszego miasta wzięła się stąd, że kamień ten pochodzi z Suwalszczyzny, a ściślej - podarował go p. Jan Góral z Małej Huty.

W uroczystościach odsłonięcia wzięli udział: dyrektor Muzeum Okręgowego w Suwałkach - p. Zygmunt Filipowicz, wicedyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach - p. Grzegorz Kubaszewski i wiceprezydent Suwałk - p. Piotr

Hołdyński, który w swoim przemówieniu powiedział: "Jestem głęboko wzruszony, że mogę uczestniczyć w uroczystościach poświęconych wybitnej poetce Marii Konopnickiej, która swoją drogę życiową zaczęła w Suwałkach a kończyła tu, w Żarnowcu. Całym swoim pracowitym i twórczym życiem służyła ojczyźnie i narodowi.

Dobrze się stało, że w obu naszych miejscowościach czcimy jej pamięć. Niech ten kamień z odległej ziemi suwalskiej fundowany przez obie społeczności będzie kolejnym tego dowodem. Cieszę się, że od wielu lat tak owocnie rozwija się współpraca między placówkami muzealnymi Żarnowca i Suwałk.

Chcę bardzo serdecznie podziękować władzom województwa krośnieńskiego, społeczeństwu Jedlicza i Żarnowca, a

szczególnie dyrektorowi placówki muzealnej w Żarnowcu mgr. Zdzisławowi Łopatkiewiczowi i pracownikom za pomoc merytoryczną, a szczególnie wypożyczenie cennych eksponatów muzeum suwalskiemu.

Mam nadzieję, że bezpośrednie kontakty nawiązane w dniu dzisiejszym między przedstawi-

cielami władz Krosna, Jedlicza i Suwałk oraz społecznością Żarnowca zaowocują realnymi poczynaniami, wzmocnią łączące nas więzy. Proszę przyjąć od władz i społeczeństwa suwalskiego serdeczne podziękowania i życzenia osiągnięć w rozwoju życia kulturalnego tego pięknego regionu". (rl)

RELACJA ZE ZJAZDU...

Mimo fatalnej pogody (ulewny deszcz i silny wiatr) ponad 50 członków - założycieli i sympatyków Unii Pracy pojawiło się 6 września br. na sali konferencyjnej Domu Nauczyciela w Suwałkach, aby powołać Tymczasową Radę Wojewódzką "Unii Pracy" na terenie naszego województwa. Wybrano tymczasowe władze TRW, które będą sprawować swoją funkcję do I Wojewódzkiego Zjazdu "Unii Pracy", który będzie obradował na przełomie września i października 1992 r. Przewodniczącym został Andrzej Todorski, a Prezydium TRW tworzą: Ryszard Gurban,

Ireneusz Sewastianowicz, Doro-
ta-Teresa Wasilewska z Suwałk,
Andrzej Sawicki, Henryk Kupiec i Teresa Woźniak oraz Arnold Sobol z Ełku i Ryszard Marciniak z Olecka. W zebraniu uczestniczyli posłowie Unii Pracy: Aleksander Małachowski i Janusz Szymański.

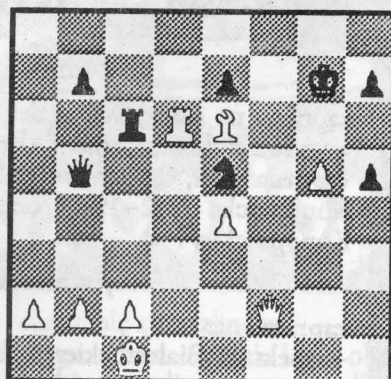
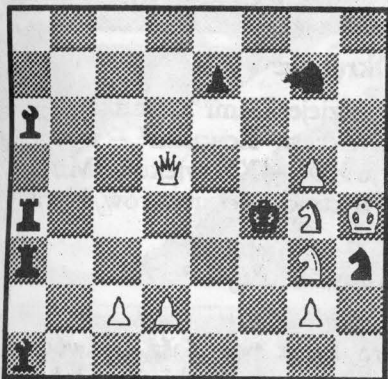
Dotychczas swój akces do suwalskiej Unii Pracy zgłosiło ponad 100 osób. Twórcy Unii Pracy w Suwałkach są dobrej myśli i wierzą, że ich ilość szybko będzie wzrastać.

Członek TRW "Unii Pracy" w Suwałkach

Ryszard Gurban



ZADANIA SZACHOWE



Zadanie nr 38a – za 3 pkt.
Posunięcie białych – mat w 2 ruchach.

Zadanie nr 38b – za 4 pkt.
Wskazać najlepsze posunięcie białych.

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres "Tygodnika Suwalskiego" w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru.

Gra z komputerem

W ubiegłą niedzielę w MDK odbył się turniej szachowy z okazji inauguracji nowego roku szkolnego. Brało w nim udział 21 zawodników oraz komputer IBM – 386SX, 25 mhz, z programem szachowym Richarda Langa (wersja 2.11 z 1985 r.), który okazał się bardzo trudnym przeciwnikiem. Mimo że była to gra błyskawiczna (po 5 min. na partię), w początkowej fazie turnieju komputer wygrywał ze wszystkimi, w tym również ze zwycięzcą rozgrywek – Saturninem Skindzierem. Dopiero w VI rundzie Andrzej Grabek rozegrał partię z komputerem dość uważnie i uzyskał przewagę pozycyjną (wg komputera +1, 2 pkt.). Nie chciał jednak ryzykować z liderem turnieju i zdecydował się na powtarzanie pozycji. Komputer ze

względem na swoją gorszą pozycję zaakceptował takie rozwiązanie i partia zakończyła się remisem.

W ostatniej rundzie przy komputerze usiadł Marek Gućia. Grał dość dobrze, lecz uzyskał pozycję gorszą, ale zamkniętą i bez możliwości szybkiego zakończenia. Zdecydował się w tym momencie na powtarzanie ruchów gońcem. Komputer jednak w tym przypadku ocenił swoją pozycję jako lepszą (+2, 4 pkt.), nie zdecydował się na powtarzanie pozycji. Nie znalazł jednak drogi do wygrania i po wykonaniu 75 posunięcia oraz zużyciu regulaminowych 5 minut uznano wygraną M. Gućia przez czas.

Komputer w turnieju tym uzyskał ranking 2009 pkt., a więc na poziomie I kat. szachowej.

Oto końcowe wyniki turnieju:

- | | |
|--------------------------------|--------------------|
| 1. Saturnin Skindzier (Hańcza) | – 10 pkt., |
| 2. Komputer | – 9,5 pkt., |
| 3. Andrzej Grabek (Hańcza) | – 8 pkt., |
| 4. Dariusz Gańkiewicz (MDK) | – 7,5 pkt., |
| 5. Marek Gućia (MDK) | – 6,5 pkt. (40,0), |
| 6. Fafał Grabek (MDK) | – 6,5 pkt. (39,5). |

Nagrody w turnieju ufundowało Przedsiębiorstwo Handlowe "Telmax" w Suwałkach.

Przypominamy,

że w najbliższą niedzielę (20 IX 1992 r.) w sali MDK Suwałki, ul. Noniewiczza 42,

o godz. 10.30 rozpocznie się zorganizowany z okazji

100. wydania "Tygodnika Suwalskiego" turniej szachowy o Puchar Prezydenta Miasta Suwałk

z udziałem dwóch komputerów. Tym razem będzie to gra z czasem po 15 min. na posunięcie. Rywalizacja powinna być ciekawa, tym bardziej że zapowiedzieli swój przyjazd zawodnicy z Ełku, Olecka, Augustowa i Sejna.

Zapraszamy wszystkich chętnych.

INFORMATOR BEZROBOTNYCH

Oferty Rejonowego Biura Pracy w Suwałkach

■ Firma "Bratek" (ul. Kościuszki 72, tel. 73-93) zatrudni referenta ds. handlowych i sprzedawcę – akwizytora.

■ Zakład Stolarski p. Pałysińskiego (ul. Bakalarzewska 19 A, tel. 41-92) zatrudni stolarza meblowego.

■ Stolarzy zatrudnią: PPUH "Larix" (ul. Żeromskiego, tel. 53-82), Zakład Stolarski p. Zaborowskiego (ul. Rzemieślnicza 2, tel. 613-29), Zakład Stolarski "Monika" p. Jerzego Wasilewskiego (ul. Rzemieślnicza 12), Zakład Stolarski p. Kamila Pawłowskiego w Białej Wodzie.

■ PTSB "Transbud" (ul. Północna 23, tel. 59-79) zatrudni mechanika, spawacza, kierowcę, operatora dźwigu.

■ Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe "Sofas" (ul. Sejneńska 47 A, tel. 31-22) zatrudni krawcową.

■ Zakład Budowlany p. Jana Zaręby (ul. Nowomiejska 8/18, tel. 61-596) zatrudni murarza – tynkarza.

■ Zakład Usług Leśnych "PAM-KON" p. Wojciecha Korzuna (ul. Noniewiczza 40 B/76) zatrudni pilarza motorniczego.

■ "Interpegro" S.A. (ul. Reja 63 D, tel. 20-70) zatrudni akwizytora – sprzedawcę.

■ Spółdzielnia Niewidomych (ul. Sejneńska 26, tel. 39-33) zatrudni akwizytora i stolarza-wiertar-

cza (inwalidów).

■ Zakład Produkcyjno-Handlowo-Usługowy "Prima" (ul. Sejneńska 34, tel. 41-71) zatrudni masarza wędliniarza.

■ Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe "Dom" (ul. Noniewiczza 57A, tel. 33-52) zatrudni tynkarza i malarza.

■ Przedsiębiorstwo "Domteks" (ul. Waryńskiego, 26, tel. 41-25) poszukuje samodzielnej księgową.

■ Rejon Energetyczny (ul. Piaskowa, tel. 42-17) poszukuje inżyniera elektryka.

■ Bar gastronomiczny (ul. W. Polskiego 100) zatrudni pracownika fizycznego (wydawanie i przyrządzanie posiłków).

■ Sklep spożywczy p. Łucji Malinowskiej (ul. Północna 26, tel. 61-213) zatrudni sprzedawcę.

■ Zakład Cukierniczy p. Pawła Gałańczuka (ul. Konopnickiej 10, tel. 56-83) zatrudni cukiernika.

■ Poradnia Wychowawczo-Zawodowa w Sejnach (ul. 22 Lipca 10) poszukuje psychologa.

■ Zakład Wypieku Wafli Tortowych p. Kapli w Gawrych Rudzie (tel. 61-697) zatrudni pracownika fizycznego do wypieku wafli.

■ Apteka św. Michała w Sejnach (ul. Waryńskiego 7) poszukuje technika farmacji.

MIŁOŚNIKÓW CZTERECH KÓŁEK

Suwalski Automobilklub zaprasza w dniach 19 – 20 września br. na XVII Suwalski Rajd Samochodowy. Zbiórka zawodników przed Urzędem Miasta na placu Mickiewicza o godz. 10.00. Trasa liczy ok. 80 km i zawiera 17 prób sprawnościowych. Na zwycięzców czekają cenne nagrody, m.in.

samochodowy zestaw CB-radio, lakier samochodowy itp. W imprezie mogą wziąć udział wszyscy zmotoryzowani.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacji biuro Automobilklubu Suwalskiego przy ul. E. Plater, tel. 34-27.

SZYBOWNICY W KRAJOWEJ CZOŁÓWCE

Sukcesów modelarzom pozdrościli szybownicy z Aeroklubu Suwalskiego. Choć sport ten nie ma jeszcze w naszym mieście zbyt bogatej tradycji, mogą się oni pochwalić w tym sezonie znaczącymi rezultatami.

Rozegrane w Lisich Kątach k. Grudziąda zawody szybownicze im. Stefana Grzeszczyka, zwane też II ligą szybowniczą, wygrał Robert Sudnikowski, a Dariusz Wiszniewski zajął w nich VI

miejsce. Obaj nasi zawodnicy awansowali do I ligi szybowniczej, którą tworzy 12 zawodników w kraju. Rozgrywki I ligi są równoznaczne z mistrzostwami Polski.

Ponadto Robert Sudnikowski startował w Szybowniczych Mistrzostwach Polski Juniorów w Lesznie, gdzie uplasował się na VI pozycji i został powołany do kadry narodowej juniorów.

(rł)

PIEKIELNA



GARNKA?

PRZYPRAWA

To oczywiście papryka. Wcale nie pochodzi z Bułgarii czy Rumunii, jak można by sądzić po jej popularności w tych krajach. Naprawdę jednak przywiózł ją do Europy z Haiti w 1493 r. Krzysztof Kolumb. Szybko przyjęła się we wschodnich kuchniach, a ilość jej odmian jest ogromna. Różnią się kolorem – od zielonego przez żółty do czerwonego i malinowego; kształtem – okrągły, podłużny, gładki, kanciasty itp.; wielkością – od maleńkich (zazwyczaj piekielnie ostrych) do wielkości dużego

jabłka. Spożywa się ją na surowo, kiszoną, w formie sproszkowanej, używając do przyprawiania potraw lub do wyrobu ekstraktów, sosów itp. Jest jedną z najostriejszych na świecie przypraw. Stopień jej ostrości zależy od zawartości kapsaicyny i związków jej pokrewnych.

Kapsaicyna pobudza zakończenia nerwów czuciowych skóry i błon śluzowych oraz drażni tkanki otaczające, wywołując przekrwienie. Z tych powodów papryka stała się surowcem, z którego przygotowuje się rozmaite maści, nalewki, plastry, pudry itp. Leków takich używa się przy bólach reumatycznych, mięśniowych, przy nerwobólach, na lumbago, neuralgie, kurcze itp. Wywołując przekrwienie, rozgrzewają bolące miejsce i przynoszą ulgę. Wielu lekarzy zaleca paprykę twierdząc, że chroni ona przed gośćcem, dezenterią, paralizem, hemoroidami i krwawieniami wewnętrznymi. Nie może być oczywiście stosowana w przypadkach chorób przewodu pokarmowego.

We Francji popularna jest nalewka na ostrej sproszkowanej papryce do wcierania w skórę głowy i we włosy, jako środek przeciwko łysieniu.

Gjuwecz po słowiańsku

1 kg mięsa (baraniego, cielęcego, wieprzowego), 3 łyżki oleju, 4 - 5 cebul, 7 pomidorów, pół szklanki ryżu, łyżeczka mielonej papryki, 10 strąków czerwonej słodkiej papryki, nac pietruszki, sól.

Mięso pokrajać w niewielkie kawałki, obsmażyć w tłuszczu ze wszystkich stron, wyjąć. Na tym samym tłuszczu zrumienić grubo pokrajaną w kostkę cebulę, a gdy zmięknie dodać dwa drobno posiekane pomidory, doprawić mieloną

papryką i solą. Zalać bulionem lub wrzącą wodą. Do tego sosu włożyć mięso i dusić pod przykryciem na małym ogniu. Gdy będzie półmiękkie dodać pokrajane w grube plastry strąki papryki oraz pozostałe pomidory w plasterkach i umyty ryż. Całość przełożyć do żaroodpornego naczynia lub garnka, przykryć i zapiec w gorącym piekarniku. Przy podaniu posypać każdą porcję posiekaną nacią pietruszki.

Salatka z papryki i cebuli (po bułgarsku)

75 dag papryki, 2 duże cebule, pęczek naci pietruszki, łyżka oliwy, sól, mielony pieprz, ocet.

Umyte i osuszone strąki czerwonej papryki upiec w piekarniku. Po zdjęciu skórki oczyścić z nasion, pokrajać w paski i ułożyć w salater-

ce. Cebule pokrajać w plastry, ułożyć na papryce, polać octem i oliwą, posypać posiekaną nacią pietruszki oraz pieprzem i solą. Do salatek dobry jest sos z oliwy, octu, rozartego czosnku, soli, pieprzu i zieleniny.

Serbska jajecznic

2 półsuche kielbaski, 3 pomidory, 3 słodkie papryki, 8 dag boczku, 8 jaj, szczypiorek, sól, papryka w proszku.

Boczek pokrajać w cienkie placentki i stopić na głębokiej patelni, tak aby stał się przezroczysty. Dodać kielbaski pokrajane w talarki i obsmażyć razem z boczkiem na dość silnym ogniu. Dodać pokrojone

ne w grube plastry pomidory, a gdy się podsmażą wbić jaja. Smażyć do momentu, aż będą na wpół ścięte. Sadzone jaja przykryć warstwą drobno pokrajanej słodkiej papryki, wymieszanej ze szczypiorkiem i papryką w proszku oraz solą. Wstawić na chwilę do piekarnika. Podawać z razowym chlebem. Smacznego!

Agata

INFORMATOR KULTURALNY

Muzeum Okręgowe

zaprasza na ekspozycje stałe: "Pradzieje Ziemi Suwalskiej" – wystawa archeologiczna; "Alfred Wierusz-Kowalski" – wystawa malarstwa, "Malarstwo polskie XIX – XX wieku", "Maria Konopnicka 1842–1910" oraz "Ilustracje do utworów Marii Konopnickiej".

Wojewódzki Dom Kultury

zaprasza na:

– spektakl Białostockiego Teatru Lalek pt. "Baśń o dwóch nieustraszonych rycerzach" (żywy plan + kukielki, 20-osobowa obsada aktorska, czas trwania – 1,5 godz.), który odbędzie się w dniach 29–30.09 br. w sali Urzędu Wojewódzkiego;
– przedstawienie Cyrku Liliputów (14 najmniejszych ludzi świata), które odbędzie się 22 września o godz. 17.00 i 19.00 w sali Urzędu Wojewódzkiego. Szczegóły – tel. 44–36;

organizuje wyjazdy do Warszawy na spektakle teatralne, operetkę i spektakle operowe połączone ze zwiedzaniem miasta. Szczegóły – tel. 44–36.

Galeria "Chłodna 20":

wystawa malarstwa Jacka Strzódki (otwarcie wystawy – 18 września o godz. 17.00).

Suwalski Teatr Animacji

zaprasza na wystawę "Kobieta i mężczyzna" (mail art) ze zbiorów Zbigniewa Mieruńskiego.

Biuro Wystaw Artystycznych

zaprasza na wystawy: "Prezentacja środowiska suwalskiego ze zbiorów BWA" i Gerarda Kwiatkowskiego-Bluma "Konstelacja".

Można wypożyczać po przystępnych cenach dzieła sztuki twórców z kraju i zagranicy.

Kino "Bałtyk"

16–20.09 – "Przylądek strachu" prod. USA, od lat 15, godz. 17.00 i 19.20,

20–23.09 – "Królowna Śnieżka i 7 krasnoludków" prod. USA, b/o, godz. 15.00 (20.09) i 17.00 (21–23.09),

21–23.09 – "Na fali" prod. USA, od lat 15, godz. 19.00.

CO SŁYCHAĆ NA PRZEJŚCIACH GRANICZNYCH?

W dniach 2 i 3 września przebywał w Suwałkach reprezentant organizacji SGTE (Stowarzyszenie Technicznej Obsługi Inwestycji), działającej na zlecenie PHARE, p. Serge Plateaux. W obecności dyrektora K. Rolli z Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych w Warszawie p. Plateaux wizytował drogowe przejścia graniczne w Ogrodnikach i Budzisku. Interesował się natężeniem ruchu, w tym międzynarodowego, planami modernizacji przejścia w Budzisku, a także problemami komunikacyjnymi regionu związanymi z przewidywanym wzrostem natężenia ruchu po uruchomieniu międzynarodowego przejścia granicznego w Budzisku.

W dniach 4 i 5 września w Suwałkach odbyły się rozmowy delegacji służb granicznych RP i

służb celnych Litwy. Przedmiotem obrad było omówienie możliwości uruchomienia w roku bieżącym przejścia granicznego Budzisko – Kalwarija i usprawnienia ruchu na obecnie czynnych polsko-litewskich przejściach granicznych. Stwierdzono, iż uruchomienie ruchu towarowego na przejściu Budzisko – Kalwarija będzie bardzo utrudnione z powodu dokonywanej obecnie przebudowy drogi dojazdowej. Służby celne i graniczne są gotowe do rozpoczęcia pracy z chwilą stworzenia możliwości technicznych otwarcia przejścia.

Podczas obrad uznano również za konieczne przestrzeganie przez obsługę ilości miejsc w wagonach kolejowych i rozkładów jazdy w relacji Suwałki – Szestokaj. W związku z tym od 1 września obowiązują na tej trasie miejscówki.



RAK (22.06-22.07)

LEW (23.07-22.08)

Świetna pora na załatwienie spraw, z którymi nosisz się od dawna. Ale pamiętaj: nic na siłę. Potrzebne będą nie tylko argumenty, ale i delikatność, a także jakiś wybieg lub kamuflaż, czego z zasady nie lubisz. Bez tego jednak cały twój misterny plan może runąć...

Po stresach i uciążeniach nadchodzi wreszcie odmiana losu, która zapowiada spokój i odprężenie. Wszystko powinno się udać doskonale, jeżeli tylko nie przeholujesz z podróżowaniem. Lubisz włóczyć, ale zbytne szafowanie siłami grozi powikłaniami, a nawet – poważnym schorzeniem.

PANNA (23.08-22.09)

chęć się przeszkodami – ani w pracy, ani w miłości. I nie obrażaj się na cały świat tylko dlatego, że ktoś uraził twoją ambicję.

Wygląda na to, że skończy się pożyczanie przed pierwszym. Będziesz wkrótce żyć dostatnio, jeżeli tylko nie popsujesz czegoś brakiem umiaru i rozprowadzaniem o swoich sukcesach. Otwierają się również przez Pannę poważne szanse zawodowe.

WODNIK (21.01-20.02)

Wiele dobrego w kręgu spraw zawodowych. Ponadto zrobisz parę "dobrych interesów". Należy się liczyć z lekkim kryzysem psychicznym, objawami zmęczenia i zniechęcenia. Bagatelizowanie drobnych pozornie przypadłości naraża czasem na duże kłopoty.

KRZYŻÓWKA Nr 38/92

POZIOMO: 4) zmysł powonienia, 6) niejedna na torcie urodzinowym, 8) skowronek borowy, 9) ryba z rodziny karpowatych, 10) straganiarz, 12) pomór, epidemia, 13) kupałnik górski, 15) rodzaj stojącej zasłony, 18) rodzaj zasłony, 19) sztuczny człowiek, 20) szabla pochodzenia wschodniego, 21) materiał opatrunkowy.

PIONOWO: 1) buraczki + chrzan + ocet, 2) pieśń śpiewana ku czci ukochanej, 3) żużel wielkopiecowy, 4) bitwa, bój, 5) ryba z rodziny karpowatych, 7) dziennikarski ptak, 11) prowincja w środkowej Kanadzie, 12) przegroda rzeczna, 13) turecka metropolia, 14) chluba indyka, 16) znane polskie uzdrowisko dziecięce, 17) różga. "Paź"

WAGA (23.09-23.10)

Tygodzień pełen wrażeń. Wiele w tym będzie twojej własnej zasługi, bo zechcesz teraz wszędzie zaznaczyć swą obecność. Nawiażesz nowe interesujące kontakty towarzyskie, które w przyszłości okażą się ważne. Poza tym – rozglądaj się bacznie dookoła. Nie zabraknie bowiem w tych dniach okazji, które warto wykorzystać.

RYBY (21.02-20.03)

To się nazywa mieć szczęście! Wszystko będzie ci się teraz udawało. W miłości – rozkwit uczuć, w domu istna sielanka... Wkrótce otrzymasz jakieś zadania wymagające wysiłku i wytrwałości. Zanim to nastąpi, wykorzystaj dobrą passę na dłuższy wypoczynek. Musisz zupełnie zapomnieć o codziennym kołowrotku i o tym, że masz nerwy.

SKORPION (24.10-22.11)

Przyptyw energii, może nawet zbyt duży, ostrożnie, twoja nieoczekiwana wojowniczość może się nie spodobać komuś, na kim właśnie ci bardzo zależy. Pomyśl, że ten ktoś może ci odplacić pięknym za nadobne, i że jego ostre słowa, a nawet pewna brutalność sprawić ci mogą wiele cierpienia.

BARAN (21.03-20.04)

Wiele czasu i uwagi poświęcisz w tym tygodniu swoim sprawom osobistym. I bardzo dobrze, bo niedługo pojawi się możliwość nawiązania przyjaźni z ludźmi interesującymi, którzy wzbogacą twoje życie. Będzie to również dobra pora na wypoczynek i rozrywkę.

STRZELEC (23.11-21.12)

Dobrze mieć przyjaciół. Będziesz mieć w tym miesiącu szczególne powody, by myśleć o nich ciepło i z wdzięcznością. Nie zawiodą również najbliżsi. Nie zapominaj jednak o rewanżu i podziękowaniach. Nie wymawiaj się od spotkań i telefonów, zwalając wszystko na nawał pracy, która przyniesie zresztą niezłe wyniki. Możesz uzyskać w tych dniach korzystną ofertę lub lepsze stanowisko. Najwięcej radości sprawi ci towarzystwo Panny i Ryb.

BYK (21.04-20.05)

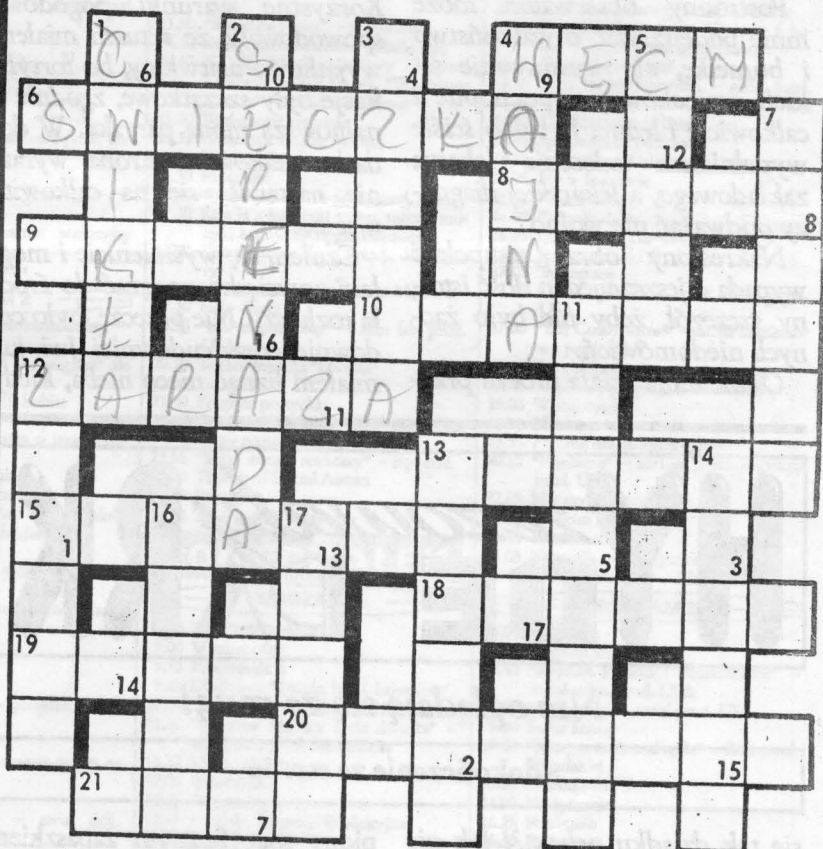
Pograżysz się z zapalem w wirze zajęć zawodowych. Poza frajdą i pieniędzmi przyniesie ci to także szersze uznanie. Nie przeceniaj jednak swoich sił. Należy do osób nie oszczędzających się i rzadko odczuwających zmęczenie. Ale wszystko na swoje granice.

KOZIOROŻEC (22.12-20.01)

BLIŹNIĘTA (21.05-21.06)

Uśmiech fortuny. Czyjeś dowody sympatii sprawią, że życie nabierze nowej wartości. Tym bardziej że coś, co wydawało się odległym marzeniem, znajdzie się raptem w zasięgu ręki. Nie znie-

Możesz już nie martwić się o swoje interesy i pozycję. W miłości sprzyja ci Wenus. Zachowaj jednak wiele ostrożności wobec kogoś nowo poznanego.



Po rozwiązaniu krzyżówki litery z kratek ponumerowanych w prawym dolnym rogu ustawione od 1 do 17 utworzą przysłowie polskie, które po wpisaniu do konkursowego diagramu prosimy przesłać na adres redakcji "TS" do dnia 23 września br. Wśród czytelników, którzy nadesłają prawidłowe rozwiązania, zostanie rozlosowana nagroda książkowa.

Rozwiązanie krzyżówki nr 31

"Dobre słowo leczy smutek". Nagrodę książkową wylosowała pani Czesława Augustynowicz, Suwałki, ul. Noniewiczza 40 m 1. Nagroda do odebrania w redakcji "TS".

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12					
12	13	14	15	16	17											

KUPON
KONKURSOWY
Nr 38



ezalem sobie beztrosko na skraju zacisznej polanki. Otaczająca mnie sceneria mogła wzbudzić zazdrość u niejednej koronowanej głowy. Soczysty, zielony dywan, gęsto przetykany różnorodnym kwieciami, otoczony był ścianą drzew i płataniną zarośli, nad którymi rozpięto błękitny baldachim.

Jedną rękę podłożyłem pod głowę, drugą niespieszonym ruchem przeczesałem trawę, z której jak nakręcone wyskakiwały najprzeróżniejsze stworzonka. Niesłychane, ile na tak małej przestrzeni mieści się oryginalnych form życia. Długonogie kózki, pajęczki różnej maści, chrząszcze, żuczki, mrówki i Bóg jeden wie co jeszcze. Powietrze wypełnione jarmarczonym rozgwarem bywalców polanki falowało w słońcu. Cudowne uczucie wtapiania się w naturę, przenikania w jej życie uznać można za swoisty narkotyk. "Pijany z zachwyty" to świetne określenie na taką okoliczność.

Postronny obserwator może mnie podejrzewać o wałkoństwo i bumelkę, ale wysnuwanie takich wniosków jest pochopne i całkowicie błędne. Ja tylko ściśle wypełniałem zalecenia lekarza zakładowego, a lekarskiej diagnozy podważać nie wolno.

Nakreślony obraz uzupełnić wypada o jeszcze jeden dość istotny szczegół, żeby nie było żadnych niedomówień.

Obok mnie leżała urocza przy-

jaciółka, przypominając swoją obecnością o podstawowych obowiązkach, jakie spoczywają na mężczyźnie w moim wieku, kiedy na horyzoncie brak osób trzecich.

Cóż było robić? W takiej sytuacji nie mogłem uchodzić za leniwca. Dobre wychowanie nakazywało, żebym dyskretnie brał się do dzieła.

Uszczknąłem źdźbło trawy i musnąłem nim ucho dziewczyny, a dla lepszego efektu przejechałem jeszcze trawką po karku.

PSZCZOŁA

(humoreska)

Natychmiast obróciła się ponętnie w moją stronę, a każda doskonałe skleciona krągłość jej ciała rzucała mi wyzwanie. Należało przystąpić do ataku, żeby reguły gry były jako tako zachowane. Korzystne warunki pogodowe spowodowały, że szturm miałem wyjątkowo ułatwiony, bo fortyfikacje były szczątkowe, zgodnie z najnowszą modą paryską. W dodatku atakowana strona wyraźnie nastawiła się na całkowitą uległość.

Czułem się wyśmienicie i mogłem zwycięsko podążać do źródła rozkoszy. Nie przeczę, było cudownie, coraz cudowniej. Już, już miałem liźnąć nieco nieba, kiedy

pojawiła się pszczoła. Raz i drugi zatoczyła leniwe koło blisko mojej głowy. Zamarłem przezornie, bo jej bzykanie nie wróżyło nic dobrego. Wstrzymałem oddech, żeby nie dać najmniejszego powodu do agresji. Pszczoła widocznie to doceniła, bo zrezygnowała z głowy i wylądowała na pięcie. Nie powiem, żebym był zadowolony z takiego obrotu sprawy, ale ona nie kwapiła się z żądleniem. Widocznie obudziła się w niej turystka, bo galopowała po pięcie jak szalona. Czułem się jak na

chińskich torturach. Zaciskałem zęby, żeby nie fajnąć nogą i nie wnerwić czujnego owada. Turystka tymczasem przeniosła się na drugą piętę i dalej oddawała się doznaniom krajoznawczo-anatomicznym. Myślałem, że już nie wytrzymam, kiedy nagle wystartowała z mojej pięty jak ił z Okęcia.

Odetchnąłem z ulgą. Mogłem wreszcie kontynuować przerwane zajęcia. Zaraz poczułem przypływ nowych sił i poprawę humoru. Szybko złapałem poprzedni rytm. Jednak nie dane mi było dokończenie tak wspaniałego rozpoczętego dzieła.

Pszczoła jak nagle odleciała, tak

nagle wróciła i wylądowała na moim prawym pośladku. Poczulem, że cierpie mi skóra.

- Odczep się idiotko, od prawicy - zgrzytnąłem - dajmymy przecież do porozumienia z NATO!

Pszczoła musiała być wyjątkowo pojętna i z dobrego uła, bo szybko przeniosła się na lewy pośladek. Było to jedyne ustępowstwo z jej strony. O dalszych pertraktacjach nie mogło być mowy, bo równie szybko spełniła swój owadzi obowiązek i uządliła jak należy.

To był koniec moich dążeń do pełni szczęścia. Zostałem pokonany u bram rajy jak byle szczeniak. Może to była jakaś zaciekle rywalka wcielona w owada, bo inaczej tego wytłumaczyć się nie da.

Niezależnie od poniesionego uszczerbku moralnego podziwiałem zacierzewienie stworzenia, które dla małego kaprysu dokuczenia komuś poświęca swoje życie. Coś w tym musi być!

Nie miałem jednak najmniejszej ochoty na dalsze rozważań filozoficzne odnośnie zaistniałego przypadku.

Za epilog uznać wypada radosną wypowiedź mojej partnerki, która stwierdziła, że całe zdarzenie było wspaniałe, ale spuchłem przed finałem i nie może na mnie spoglądać z podziwem, bo miejsce spuchnięcia jest raczej niewłaściwe!

Jadusz Charmuszko

HYDE PARK

Nie oglądają się za mną!

dokończenie ze str. 16

się tak dziadku pchasz?! Jak nie masz wanny, to powinieneś się wykapać chociażby w zalewie Arkadii, woda tego lata jest ciepła!" Jej koleżanka jeszcze dodała, że jak ktoś się upił i nie może ustać na nogach, to powinien przynajmniej siedzieć w domu. Wróciłem zdruzgotany. Wytłumaczcie mi, dlaczego tyle moich pieniędzy poszło na marne?

Aleksy Juan
ul. Chłodna

- Przyczyn może być wiele. Po pierwsze - mógł wiać wiatr z nieodpowiedniego kierunku i Pana seksowny zapach został zastą-

piony specyficznym zapaszkiem ułatwiającym się z części suwalskich podwórek i śmietników. Radzimy jeszcze dokupić kompas i wcześniej - przed spacerem - ustalić odpowiednie parametry kierunkowe. Niewykluczone też, iż rzeczywiście suwalczanki mają słabsze powonienie, ale za to lepszy wzrok. Aby wyjaśnić ewentualne niejasności, prosimy jeszcze raz wypróbować dodatkowo inny kosmetyk (za wrześnieową rewaloryzację emerytur), któremu - według ostatnich zapewnień reklamy - nie może się oprzeć żadna kobieta. Pozdrawiamy i czekamy na kolejny list.

- Jaka jest różnica pomiędzy księdzem a policjantem?

- Zasadnicza. Jeśli wyprowadza policjant, to jest jeszcze jakaś nadzieja. Gdy wyprowadza ksiądz, nie ma już żadnej.

★ ★ ★

Spotyka łysy szczerbatego i mówi:

- Ej ty, zazgrzytaj zębami.

- Jak zazgrzytam, to ci włosy dęba staną.

★ ★ ★

Dyrektor przyjmuje do pracy nową sekretarkę.

- Ile pani zarabiała w poprzednim miejscu pracy?

- Dwa miliony.

- To ja dam pani z przyjemnością 2,5 miliona.

- O nie! Z przyjemnością to ja tam miałam 3 miliony.

★ ★ ★

- Jakie pani ma piękne zęby!

- To po babci...

- I pasowały?

WOJSKO W FILMIE

SAPER
DRUŻYNA
KOMPANIA
ADRESAT
OSIEDLE KADROWE
KOSZARY
PACZKA Z DOMU
UROLP
DOWÓDCA KOMPANII
DOWÓDCA PLUTONU
SZEFEKOMPANII
WIZYTA DOWÓDCY
ZAPRAWA

TAKTYKA

- "Dzielny wojak Szwejk"
- "Siedmiu wspaniałych"
- "Chłopcy z Placu Broni"
- "Za nimi pójda inni"
- "Planeta małp"
- "Daleko od szosy"
- "Dzień szakala"
- "Droga do rajy"
- "Agent nr 1"
- "Jeździec bez głowy"
- "Nocny kowboj"
- "Wejście smoka"
- "Gdzie się podziało dwóch kompanów?"
- "Wielka włóczęga"

Masz poczucie humoru? - TAK. Czytaj! - NIE. Opuść!

HYDE PARK

PRZECIEKI - ZMYŚLENIA - PLOTKI - DOMYSŁY - FAKTY (czasami) - DOWCIPY
NIEODPOWIEDZIALNY I MANIPULOWANY MAGAZYN "TS"

SZEPTANKI

Na suwalskim bazarze jednemu z kierowców zaciął się zamek w samochodzie marki Audi. Po ogłoszeniu przez radiowęzeł, że poszukuje się osoby, która potrafi otworzyć ten samochód, prawie natychmiast zgłosiło się aż pięciu fachowców. Nietrudno się domyśleć, jaka by była liczba "specjalistów", gdyby chodziło o samochód typowy. Sądzymy, że jest to bardzo istotna informacja dla wszystkich samochodziarzy, którzy po zamknięciu swego pojazdu spokojnie spacerują po bazarze.

►■◄

Gdzież te czasy, gdy oficjalne wieloosobowe delegacje, wyjeżdżając za granicę, zabierały ze sobą dziennikarza lokalnego pisma, który potem opisywał różnorodne korzyści płynące (dla ludu) ze spotkań i rozmów. Wprawdzie na łamach "TS" ukazało się sprawozdanie z wizyty suwalskiej delegacji w Mariampolu, w której wspomina się m.in. o "szampańskim przyjęciu" - jednak nietrudno dostrzec, że dołączone do niego zdjęcia są nieostre. Oczywiście jest to wynik pominięcia w składzie delegacji wytrawnego fotoredaktora, któremu ręka nie zdrzy nawet po długotrwałym owocnym spotkaniu.

►■◄
Do "Krajobrazów" zadzwonił czytelnik i zganił je za ataki na "TS" oraz m.in. pochwalił SZEPTANKI (na wszelki wypadek informuję, że redaktor "HYDE PARKU" nie ma telefonu). Jednak jeszcze większym zaskoczeniem jest to, że miłujący nas tygodnik to wszystko wydrukował. Czy z bólem serca? - Nie wiemy, ale nie sposób odnotować małych symptomów wzajemnego ocieplenia z okazji zbliżającego się 100. wydania "TS". Wprawdzie "Krajobrazy" są w wieku dojrzewania (13 lat) i sprawiają sporo - zdarzających się w tym okresie - trudności wychowawczych, to jednak są szanse, że z tego wyrosną. Może nawet na pismo diecezjalne?

►■◄

"Potraktował mnie jak sprzątaczkę" - oświadczył W. Wysocki (b. pełnomocnik wojewody suwalskiego ds. przejść granicznych) - skarżąc się na wicewojewodę J. Kamińskiego. "HYDE PARK", nie wnikając w meritum sporu, prosi jedynie o szanowanie sprzątaczek, które muszą często zmywać różne brudy, w tym pozostawione przez najdosłowniejsze osoby.

Wywiad "HYDE PARKU"

DOLARY Z SUWALSKICH ULIC

"HYDE PARK" rozmawia z Janem Sprytnym - prezydentem Suwalskiej Izby "EXPOIMPO" Polska-Wschód.

- Zapytam brutalnie: Po co Suwałkom kolejna izba?

- Jestem zaskoczony Pana nieświadomością, zahaczającą o prowincjonalizm i ignorancję. Skoro innym wolno powołać, to dlaczego my nie mamy tego zrobić. W dodatku z największym sąsiadem i w unikalnej dziedzinie. Powołana przeze mnie Izba wychodzi naprzeciw autentycznemu zapotrzebowaniu suwalskiego społeczeństwa. Wraz z moimi kolegami, wybitnymi fachowcami, tj. (dla oszczędności miejsca wymieniam bez tytułów naukowych): Marianem Kanciarzem, Adamem Cwanym i Stefanem Kombinatorem oraz przyjaciółmi z Rosji (też utworzyli taką Izbę) otwieramy granicę dla obustronnie korzystnego handlu, pozwalającego eksportować i importować nadwyżki. Liczymy, że władze wojewódzkie nie pożałują dużych pieniędzy budżetowych na rozpoczęcie naszej działalności oraz przydzielą nam bezpłatnie odpowiedni lokal z wyposażeniem.

- Co będziecie z Suwałk sportować, przecież prawie wszystkie zakłady upadły?

- Teraz ja Pana zaskoczę. Chcemy się specjalizować w eksporcie suwalskich bezpiecznych psów.

- Chyba Pan żartuje. Po co im nasze psy?

- Mówię poważnie. Takie mamy wzajemne ustalenia i będzie mi je realizować.

- Za jaką cenę?

- Zgodnie z podpisanym obustronnym kontraktem cena każdego psa wynosi 1000 dolarów.

- Proszę powtórzyć, bo chyba się przesłyszałem.

- Dobrze Pan słyszał - 1000 dolarów za psa.

- Wymieniona przez Pana cena jest wprost rewelacyjna. Nie będę ukrywał, że dość sceptycznie zapatrywałem się na waszą Izbę. Ale czy ma Pan pewność, że te wielkie sumy dolarów rzeczywiście nadejdą do Suwałk?

- Na razie są małe trudności. Jak Pan dobrze wie - obecnie nasi wschodni przyjaciele mają chwilowe kłopoty z zapłatą w dewizach. Dlatego też przez pewien okres za każdego naszego psa otrzymamy od nich dwa bezpieczne koty o wartości 500 dolarów każdy. Liczę, że po moim przejściu na emeryturę będą już obowiązywały rozliczenia gotówkowe.

- Dziękuję za rozmowę. Teraz wszystko już jest dla mnie jasne.

niepowodzeniu doszedłem do wniosku, że te nasze suwalskie dziewczyny mają chyba gorsze powonienie aniżeli zachodnie. Postanowiłem to sprawdzić eksperymentalnie. Przy jednej z wystaw sklepowych - niby przypadkowo - przysunąłem się blisko do stojących tam dziewcząt. Zamiast rozmarzonego spojrzenia - znanego mi z ekranu TV - usłyszałem wrzaskliwe: "Czego

Listy Listy

Nie oglądają się za mną!

Zachęcony reklamą telewizyjną, w której mężczyzna po spryskaniu się dezodorantem OLD SPICE spotyka się z dużym zainteresowaniem pięknych kobiet, kupiłem ten kosmetyk na suwalskim bazarze. Nie będę ukrywał, że był to znaczny wydatek w

moim emeryckim budżecie. Cóż się jednak nie robi, aby zwrócić na siebie uwagę płci pięknej. W ostatnią sobotę spryskałem się obficie i zacząłem spacerować ulicą Kościuszki. Niestety, żadna z mijających mnie dziewcząt nie zwracała na mnie uwagi. Po tym

dokończenie na str. 14

HYDE PARK
Pod redakcją JERZEGO BROCA